

WILAMOWICE I OKOLICE

ROK I

NR 6

INFORMACYJNO-PUBLICYSTYCZNE PISMO LOKALNE

DANKOWICE HECZNAROWICE PISARZOWICE STARA WIEŚ
ZASOLE BIELAŃSKIE

cena 2.000 zł

W NUMERZE: JAK UCZNIOWIE WIDZĄ PREZYDENTA, NOWE ZASADY UBEZPIECZEŃ, LATO-SINSKI A HISTORIA WSPÓŁCZESNA, DOKĄD ZMIERZA LKS WILAMOWICE, RAZEM CZY OSOBNO?, WYWIAD Z ANDRZEJEM SĄDLOKIEM, HUMOR, ROZRYWKA, INFORMACJE.

26 PAŹDZIERNIKA ZMARŁ WIELOLETNI PRO-BOSZCZ WILAMOWIC - KSIĄDZ KANONIK FRANCISZEK PIELA.
(czytaj str.6)

"SPIESZMY SIĘ KOCHAC LUDZI TAK SZYBKO
ODCHODZĄ"

(Jan Twardowski)

Nie przechodź obojętnie
obok bliźniego swego
chorego na samotność

Nie przechodź obojętnie
obok bliźniego swego
chorego na nieszczęście

Nie przechodź obojętnie
obok bliźniego swego
chorego na biedę

To twoja obojętność
czyni go samotnym
nieszczęśliwym
biednym

Tak mało mamy dla siebie czasu. Tak mało życzliwości i szczerego uśmiechu. Stać nas za to na kurtuazyjny wywód na temat życzliwości, na sztuczny grymas twarzy mający przypominać szczerzy uśmiech. Tyle w nas dobrej woli co zakłamania, obłudy i fałszu. Tak mało mamy czasu dla siebie...

W takim dniu jak ten, gdy zbieramy się na cmentarzach przy grobach swoich bliskich, stajemy się jakby lepsi. Przypominamy sobie tych, których już nie ma wśród nas, którym już nie potrzeba ani naszej życzliwości, ani naszego współczucia, ani naszego uśmiechu. Nie zdążyliśmy im powiedzieć tylu zwykłych, prostych słów, nie zdążyliśmy podać im serca na dłoni. "Spieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą..."

Bogumiła Mynarska

SZUKAJĄC CENTRUM ŚWIATA (refleksje
przed wyborami prezydenta)

Świat jest nieskończony i nieograniczony, podobnie jak linia prosta, która nie ma ani początku ani końca. W geometrii każdy punkt prostej jest jednocześnie jej środkiem. Podobnie rozumując można zauważyć, że każdy punkt świata jest jednocześnie jego centrum. Kłopot pojawia się wtedy, gdy dwa różne punkty mają aspiracje do tego aby zostać tym jedynym. Na prostej dwa punkty określają odcinek, który niekiedy może być bardzo długi i nie mieścić się w płaszczyźnie zeszytu czy tablicy. Taki odcinek posiada jednakże jeden i tylko jeden środek. W świecie może to być środek ciężkości określonego zbioru punktów

Ciąg dalszy na stronie 4

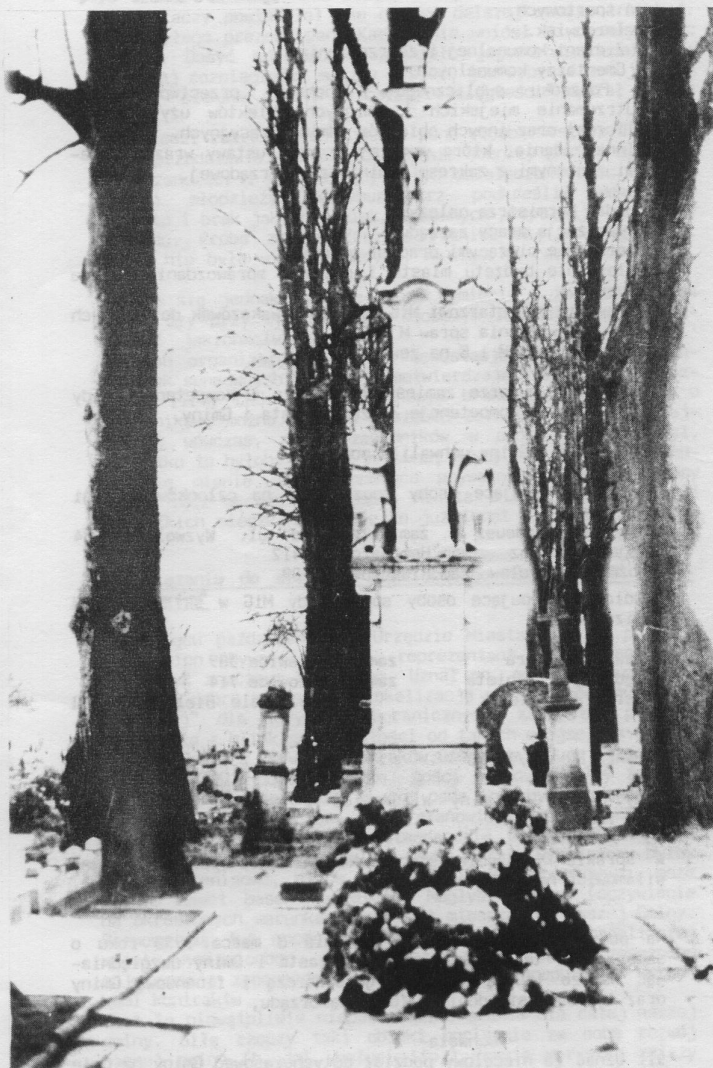


foto: Paweł Klimczek

Tuli się pamięć do kamienia
gdy na nim imię i nazwisko.
Jej autora chowa ziemia.
Człowiek prochem. Ziemia
Wszystko...

H.Gacek

Z PRAC RADY MIASTA I GMINY WILAMOWICE

Uchwała Rady Miasta i Gminy Wilamowice z dnia 8 października 1990 roku.
w sprawie uchwalenia statutu miasta i gminy Wilamowice.

Rada Miasta i Gminy uchwaliła:

§1 Uchwalić statut miasta i gminy Wilamowice w brzmieniu jak w załączniku nr 1 do niniejszej uchwały

Ze statutu:

Do zakresu działań i nadzoru miasta i gminy należy przede wszystkim zabezpieczenie:

- 1.ładu przestrzennego, gospodarki terenami i ochrony środowiska.
- 2.Miejskich i wiejskich ulic, dróg, mostów placów oraz organizacji ruchu drogowego.
- 3.Zaopatrzenia w wodę, kanalizacji, usuwania i oczyszczania ścieków komunalnych, utrzymywania czystości oraz wysypisk i utylizacji odpadów komunalnych, zaopatrzenia w energię elektryczną i ciepłą.
- 4.Lokalnego transportu zbiorowego i telekomunikacji.
5. Ochrony zdrowia.
6. Pomocy społecznej.
7. Komunalnego budownictwa mieszkaniowego.
8. Oświaty i wychowania.
9. Kultury, w tym bibliotek i innych placówek upowszechniania kultury.
10. Kultury fizycznej, w tym terenów rekreacyjnych i urządzeń sportowych.
11. Targowisk.
12. Zieleni komunalnej i zadrzewienia.
13. Cmentarzy komunalnych.
14. Porządku publicznego i ochrony przeciwpożarowej.
- 15.Utrzymanie miejskich i gminnych obiektów użyteczności publicznej oraz innych obiektów administracyjnych.
- 16.Inne zadania, które wynikają z mocy ustawy wraz z zadaniami zleconymi z zakresu administracji rządowej.

Do zadań burmistrza należy:

- 1.Organizacja pracy zarządu.
- 2.Kierowanie bieżącymi pracami gminy.
- 3.Ogłaszanie budżetu miasta i gminy i sprawozdanie z jego wykonania.
- 4.Wydawanie sekretarzowi MiG poleceń i wskazówek dotyczących sposobu prowadzenia spraw M i G.
- 5.Reprezentacja M i G na zewnątrz.

W następnym numerze zamieścimy zadania i kompetencje Rady oraz zadania i kompetencje Zarządu Miasta i Gminy.

Rada Miasta i Gminy uchwaliła ponadto:

Powołać następujące osoby spoza Rady na członków Komisji Samorządowej:

- | | |
|--------------------|----------------------------------|
| 1.Gąsiorek Jacek | zam.Wilamowice ul. Wyzwolenia 54 |
| 2.Wójcik Jacek | zam.Hecznarowice 412 |
| 3.Woźny Mieczysław | zam.Pisarzowice 209 |

Powołać następujące osoby spoza Rady MiG w skład Komisji Rewizyjnej.

- | | |
|----------------------|---------------------------|
| 1.Gawron Barbara | zam.Pisarzowice 389 |
| 2.Jędrzejko Elżbieta | zam.Pisarzowice 714 |
| 3.Merta Franciszek | zam.Zasole Bielańskie 211 |

UCHWAŁA NR VII/30/90

Rady Miasta i Gminy Wilamowice z dnia 22 października 1990 roku.

w sprawie zajęcia stanowiska odnośnie podziału gminy Wilamowice na odrębne jednostki

Na podstawie art.14 ustawy z dnia 8 marca 1990 roku o samorządzie terytorialnym, Rada Miasta i Gminy uwzględniając bardzo trudną sytuację gospodarczą i finansową Gminy oraz tworzące się dopiero formy samorządu,

- uchwala-

§1. Uznać za niecelowy podział dotychczasowej Gminy na dwie odrębne jednostki Miasta, Gminy.

§2. Mając na uwadze dążenie mieszkańców Wilamowic i Dankowic do usamodzielnienia się, Rada proponuje samorządowi mieszkańców tych miejscowości przeprowadzenie tego procesu w trybie zwyczajnym.

§3. Uchwała wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. Ogłoszenie nastąpi poprzez rozplakatowanie w miejscach publicznych Miasta i Gminy Wilamowice.

M E L I O R A C J E

W każdy wtorek tygodnia w Urzędzie Miasta i Gminy Wilamowice przyjmowane są zgłoszenia dotyczące awarii urządzeń melioracji szczegółowych (drenowanie)

Zgłoszenia przyjmuje w pokoju numer 14 przez pracownika Rejonowego Oddziału WZIR - pana Zdzisława Szewczyka.

KROTKI KURS EKONOMII (Z pobytu w Poznaniu)

Wtorek . Popołudnie - telefon. "Czy byłaby pani uprzejma pojechać do Poznania na seminarium pt "założenia strategii rozwoju państwa i samorządnych programów rozwoju" (co ja o tym wiem?). Osoba wcześniej oddelegowana nie może wyjechać. Mam niewiele czasu na podjęcie decyzji. Jeszcze tylko telefon do mamy czy przyjedzie zaopiekować się dziećmi i domem. Dziewięta wieczór - wyjazd. Na małej stacji Poznań - Dębica miłe spotkanie - stoją dwa estetyczne pojemniki na słuczkę szklaną. Poznaniacy w tym temacie są do przodu Białą kontener jest na szkło białe a zielony na kolorowe. Inna sprawa, że od radnych poznańskich nie dowiedziałam się, co dalej ze szklanymi odpadkami się dzieje.

W ośrodku szkoleniowym czeka na mnie śniadanie i harmonogram. Pierwszy wykład o planowaniu perspektywicznym, którego dokonuje CUP. Centralny Urząd Planowania pracuje już na nowych zasadach, chociaż ustawa o likwidacji dotychczasowego planowania społeczno - gospodarczego czeka na swą kolejkę w sejmie. CUP nie sporządza już planów gospodarczych, a więc na przykład ile telewizorów w przyszłej dekadzie należy wyprodukować, tym samym nie dzieli środków. Najważniejsze pytania stawiane tego roku. Czy inflacja została ograniczona, czy wymianę wewnętrzną złotówki uda się utrzymać? Czy gospodarka po raz pierwszy od wielu lat będzie zrównoważona i najważniejsze - kiedy nastąpi widoczny rozwój. Majątek narodowy oszacowany został we wrześniu na kwotę 116 bilionów złotych. Społeczeństwo posiada wszystkich swoich zasobów pieniężnych 10 - 11% tej sumy. A więc "skazani" jesteśmy na obcy kapitał. Jak wprowadzić w miarę stałe reguły gry podatkowej aby zachęcić do inwestowania u nas. Kapitał nie przychodzi do nas w formie pieniędzy. Inwestorzy chcą wykorzystać swoje maszyny, urządzenia i włożone fundusze.

Przyspieszony kurs ekonomii. Wiele stron notatek. A potem najważniejszy dla mnie problem. W jaki sposób przekazać tą wiedzę dalej, kto jest nią zainteresowany, kto będzie umiał ją wykorzystać?

Postaram się przekazać jeszcze w skrócie to, czym chyba zbyt mało się mówi - o polityce rządu wobec rolnictwa. Zaczniemy od danych - 40% ludności mieszka na wsi a więc problemy dotyczą znacznej części naszego społeczeństwa. Na 100 hektarach zatrudnionych jest u nas średni 28 osób. Co trzeci Polak związany jest z gospodarką rolną. Hasła o konieczności upadku małych gospodarstw są wprost niebezpieczne. Bezrobocie w rolnictwie byłoby to ogromny problem. To prawda, że zdarzają się gospodarstwa, które 4,5 ha ziemi posiadają w 70 kawałkach. Ale zmiany strukturalne, które doprowadziły do dużych gospodarstw np. w RFN trwały 30 lat i pochłonięły olbrzymie pieniądze.

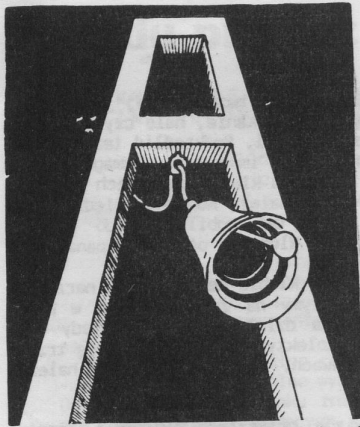
Zmiany wielkości gospodarstw tak, ale topniowe, z równoczesnym rozwojem usług dla rolnictwa i mieszkańców wsi. Przy wszelkich zmianach gospodarczych posiadanie bezpieczeństwa żywnościowego państwa jest bardzo ważne. Należy eksportować, ale nie poniżej pewnych kosztów, import natomiast na większą skalę zawsze będzie ryzykowny. W jakim kierunku rozwijać rolnictwo? Ile więcej możemy zjeść? Na pewno w produkcji zbiorza i mięsa nie będziemy konkurentami wobec takich światowych potęg jak Australia czy Kanada. Pozostaje nam wszelkiego rodzaju daleko rozwinięte przetwórstwo - tak zwana "galanteria żywnościowa". A przy tym wszystkim polityka rolna rządu musi być stabilna, długookresowa ze względu na cykl produkcji. Przenosząc te wiadomości do gospodarstw, powinniśmy się zastanowić nad rozwojem dużego i małego przetwórstwa. Płody rolne wysokoprzetworzone znajdują nabywców. Na przykład konserwy groszek zielony, kapusta kiszona, paszety z gęsich wątróbek, frytki ziemniaczane są możliwością rozwoju dla naszego rolnictwa.

Słuchając wszystkich wypowiedzi dochodzi się do wniosku - pracą do podstaw, konsekwentnie dążąc do zmian, szczebel po szczeblu, dogoniemy Euro- kiedy? Według ekspertów nie przekraczając granicy nieodpowiedzialnej propagandy, odpowiedzieć na to pytanie nie można.

Radna z Dankowic

Hanna Milczyńska

P.S. Powracając na domowe podwórko. Bardzo proszę o skontaktowanie się ze mną bądź z panem Romanowiczem lub Rąbą i Bierońskim osob, które zebrały odpady plastikowe, tak, aby móc pod koniec listopada zorganizować ich odbiór.



3 AKTUALNOŚCI

ROZBUDOWA SZKOŁY

Zasole Bielańskie. Zawiązał się społeczny komitet budowy przedszkola. Komitetowi przewodzi pani Helena Zdrowak - dyrektor przedszkola w Zasolu Bielańskim. Planuje się budowę przedszkola na bazie jednego z budynków Kółka Rolniczego w Zasolu Bielańskim. W przygotowaniu jest już dokumentacja prac adaptacyjno-budowlanych.

Powietrze, jakim oddychają Wilamowice, należy jeszcze na razie do stosunkowo czystego, na szczęście uprzemysłowienie w wydaniu socjalistycznym ominęło naszą gminę. Smrody z Bielska i Oświęcimia, dzięki korzystnemu ukształtowaniu terenu i kierunkowi wiatrów nie docierają nad nasze domy. Aby jednak nie było nam zbyt dobrze, obdarzeni zostaliśmy "rodzyńkiem" w postaci kominu cegielni w Wilamowicach. Jego zawartością szczególnie hojnie obdarowywani są mieszkańcy części Wilamowic znajdującej się w sąsiedztwie cegielni-tzw. "końca". Kłęby dymu, dziwnym trafem wydobywające się szczególnie w nocy na pewno nie są wyłącznie produktem spalania węgla lub drewna. Co tam się pali, nie sprawdzaliśmy. Okoliczni mieszkańcy twierdzą, że zużyte opony samochodowe. Tym, którzy uważają, że to nieprawda proponujemy konfrontację z paniami czyszczącymi okna domów wokół cegielni. Nie zapewniamy jednak bezpieczeństwa osobistego w czasie tej konfrontacji.

Wiejski Dom Kultury w Pisarzowicach po dłuższym okresie zastoju spowodowanego nieporozumieniami personalnymi i organizacyjnymi nareszcie zaczyna napełniać się młodzieżą. W placówce pod nowym kierownictwem uruchomiono już kursy języka angielskiego i niemieckiego. Młodzież rozwija swoje umiędzynarodowienie na kursie tańca towarzyskiego. W najbliższych planach nauka gry na gitarze i pianinie. W soboty placówka zaprasza na dyskoteki i giełdę kaset wideo. Coraz częściej w Domu odbywają się zajęcia z młodzieżą organizowane przez tutejszą szkołę. Niedawne zebranie Społecznej Rady Placówki zaszczęciło swoją wizytą ksiądz proboszcz. Jego wizyta powodowana była troską o wprowadzenie do Domu działalności o dużych walorach wychowawczych. Wśród propozycji, do najciekawszych zaliczyć można pomysły stworzenia w Pisarzowicach zespołu kultywującego tradycję wsi. Piękne stroje, pieczołowicie zgromadzone przez księdza proboszcza stały się dla niego inspiracją pomysłu. Oczywiście, realizacja tego zamysłu wymaga wielkiej pracy związanej z odtworzeniem takich elementów kultury wsi jak tańce, pieśni, obrzędy i obyczaje. Ksiądz proboszcz oraz pozostali uczestnicy spotkania liczą na pomoc tych, którzy jeszcze pamiętają jak to dawniej wyglądało.

Informację o naszej gazecie zamieściła "Kronika Beskidzka" w numerze 43. Z ubolewaniem stwierdzamy jednak, że wśród składu redakcji "WiO" pominięto jeden z filarów naszego pisma - kolegę Wiesława Pykę - znanego czytelnikom pod imieniem "Zgrzyliwy".

„WILAMOWICE I OKOLICE”

Pismo „Wilamowice i okolice” redaguje kolegium redakcyjne przy Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury w Wilamowicach. W skład redakcji wchodzi 5 osób: Barbara Tomaneł, Michał Sobieński, Maciej Piłch, Aleksander Nowak i Hanna Milecyska. Liczba współpracowników stale wzrasta. Jego założyciele uznali, że „nawet tak mała społeczność jak nasza gmina posiada własne życie, ciekawe i warte opisanie”. Wydał już 5 numerów (1 miesięcznik) i rzeczywiście gazeta zdobyła sobie wiernych czytelników. Pismo, które ma informacyjno-publicystyczny charakter rozchodzi się w całej gminie. Cena każdorazowo uzależniona jest od kosztów wydawniczych, autorzy i red-

aktorzy nie otrzymują żadnych honorariów. W „Wilamowicach i okolicy” można znaleźć wywiady ze znanymi ludźmi, materiały o aktualnych sprawach miasta i gminy, felietony, historyczne wspomnienia, bieżące informacje. Jest również miejsce na interesujące lokalną społeczność urzędowe komunikaty, porady prawne, wiersze, lokalne reklamy. Ostatnio można było się przekonać, że krytyczne publikacje odnoszące się do władz lokalnych nie mają żadnego skutku. Po artykule pismującym o skutkach zarywów w mieście wielu zainteresowanych wymieniło je na znaczenie statystyczne. To też dowodził poczynności pisma. Zyczymy, aby okazji do satysfakcji było coraz więcej. (ban)

Sprawa rozbudowy szkoły w Wilamowicach ruszyła z miejsca. Komitet Rozbudowy już po rejestracji. W dniu 13 października w sali OSP w Wilamowicach odbyła się zabawa taneczna z której dochód przeznaczony został na prace związane z rozpoczęciem rozbudowy. Zabawa była udana a dochód około 2 milionów złotych zasilił konto Komitetu. Szczególne podziękowania należą się prezesowi Gminnej Spółdzielni w Wilamowicach, który dostarczył bezpłatnie pieczywo na zabawę (wartości ok. 100 tysięcy złotych) oraz panom Augustynowi Nowakowi i Stanisławowi Wojtasińskiemu - właścicielom masarni w Wilamowicach, którzy na ten cel ofiarowali wędliny wartości 420 tysięcy złotych. Komitet rozbudowy podjął również prace związane z przygotowaniem dokumentacji rozbudowy. Podjęto rozmowy z architektem w sprawie planów. Odbyło się już robocze spotkanie na miejscu prac. Koszt dokumentacji wyniesie około 15 milionów złotych. W związku z tym, że otworzono już konto Komitetu, jego członkowie zwracają się z prośbą do jednostek gospodarczych oraz osób prywatnych o jego zasilenie. Istnieje taka możliwość w ramach odpowiednich przepisów. Zainteresowanym pełnej informacji udziela pani Teresa Zejma. Konto mieści się w Wilamowicach w Banku Spółdzielczym. Jego numer: 907-341-1052-132-4

Ustawa przewiduje, że jednostki gospodarki uspołecznionej mogą skorzystać z ulgi w podatku dochodowym przez odliczenie od podstawy doliczenia podatku, darowizny na cele społecznie użyteczne, w tym również na rzecz organizacji społecznych i fundacji - do wysokości nie przekraczającej 10% dochodu (wiersz 01 deklaracji podatku dochodowego). Jest to zgodne z art. 16 ustawy pt 3 ustawy z dnia 31 stycznia 1989 o podatku dochodowym od osób prawnych (Dz.Ust. Nr 3 poz. 12 z 1989 r. ze zmianą Dz.U.Nr 74, poz. 443 z 1989r)

A.N.

Dokumentacja zostanie ukończona jeszcze w tym roku. W następnym numerze pokażemy jak wyglądać będzie planowana rozbudowa.

CZY BĘDZIEMY EKSPORTEREM WĘDLIN?

W związku z listem mieszkańców bloku w Wilamowicach "WiO" nr 5, dotyczącym wypadków palenia kości w masarni w Wilamowicach, zaproszony zostałem na spotkanie z współwłaścicielem (dzierżawcą) tejże, panem Stanisławem Wojtasińskim. Z jego informacji dowiedziałem się, że po przejęciu w dzierżawę masarni, kości i inne odpady spala się poza terenem centrum Wilamowic, w sposób nie uciążliwy dla środowiska i ludzi. Korzystając z okazji zapytałem o dalsze zamierzenia firmy. Pan Wojtasiński poinformował mnie, że planuje w przyszłości uruchomienie na terenie naszej gminy dużej przetwórci mięsa. Być może będzie to obiekt o parametrach europejskich, w pełni neutralny ekologicznie (nie zanieczyszczający środowiska). W celu jego budowy, wymieniony pan podjął już starania o pozyskanie kredytów z Banku Rozwoju. Docelowo taki zakład mógłby zatrudniać około 100 osób. To, czy ten obiekt powstanie na terenie naszej gminy, zależy także od tego czy inwestor uzyska od naszych władz teren pod jego budowę, lecz nie tylko. Na pewno nie zachęcają do tego działania GS Wilamowice. Ciągły wzrost czynszów na pewno nie jest najlepszą zachętą dla użytkowników masarni. A.N.

NOWE NUMERY TELEFONÓW

Cwiernia Anna D-ce 221	57 754
Czapnik Bronisław S-Wieś 332	57 824
Danek Stanisław W-ce Matejki 4	57 820
Formas Jan W-ce Partyzantów 17	57 686
Gaszcz Weronika W-ce Zacisza 10	57 535
Kuźnia Katarzyna W-ce Wyzwolenia 32	57 525
Mileczko Katarzyna W-ce Matejki 12	57 762
Markiel Kazimierz S-Wieś 125	57 618
Mosler Franciszek i Zejma Kazimierz W-ce Partyzantów	57 595
Nycz Lucja W-ce Prusa 1	57 551
Małek Zbigniew P-ce	57 775
Pisarek Kazimierz W-ce Partyzantów	57 592
Wyrobek Jan W-ce H.Sawickiej	57 878

NICZEGO NIE ZROBIŁEM SAM

TRZY PYTANIA DO...

CZYLI RECEPTA NA WIEJSKI SPORT

Redakcja: Jakie były początki Pana działalności?

Andrzej Sadlok (prezes LKS "PASJONAT" DANKOWICE):

Muszę sięgnąć pamięcią wstecz czternaście lat bo wtedy wszystko się rozpoczęło. Na pewno nie były one ciekawe. Faktem jest że zebrania ówczesnego Zarządu Klubu odbywały się w istniejącym wówczas we wsi barze. Po podjęciu pracy w szkole, uznałem, że ta młodzież, która trafiła pod moją opiekę stanowić będzie naturalną bazę przyszłej działalności klubu zarówno w sensie sportowców jak i działaczy.

Red. Jak to mamy rozumieć?

A.S. Sportowiec naprawdę mocno związany z klubem staje się najczęściej po ukończeniu kariery jego działaczem. Moimi pierwszymi uczniami są na przykład tacy działacze jak Andrzej Kamiński - wiceprezes klubu czy Tadeusz Stawowczyk - jego sekretarz. Po 4 - 5 latach zaczęło to przynosić pierwsze owoce. Powoli zaczęło przybywać tak sportowców jak i działaczy. Obecny Zarząd to połączenie dobrze rozumianej rutyny (mamy działaczy o 40 letnim stażu!) i zapału młodych. Baza, którą zastałem istniała tylko teoretycznie. Były boiska i sprzęt. Niestety stan ich był opłakany. Drużyna piłkarska "wisiała" na końcu tabeli grupy "B". Dodatkowo miałem dylemat osobisty: Czy iść grać w takich klubach jak ówczesna Unia Oświęcim czy zostać tu i działać. Wybrałem to drugie.

Skąd wasz klub bierze zawodników?

A.S.: Uważam, że klub powinien opierać się głównie na młodzieży środowiska w którym działa. Żeby jednak osiągnąć wysokie wyniki, trzeba szukać zawodników na zewnątrz. W kwestii szkolenia wychowanków.

Niekwestionowaną rolę odgrywa zrozumienie rodziców szczególnie dla tych najmłodszych. Rodzice muszą zauważyć walor wychowawczy sportu. Inne czynniki kształtujące sport na wsi to różnorodność form. Nie może być on jedynie w wymiarze piłki nożnej. Należy tworzyć w miarę możliwości szereg innych dyscyplin które młodzież zainteresują. Red. Na przykład?

A.S.: U nas posiadamy jeszcze ponadto sekcję tenisa stołowego, mocną sekcję szachową z trzema drużynami oraz strzelectwo sportowe.

Redakcja: Jakże, według Pana warunki muszą być spełnione aby sport w środowisku wiejskim mógł się rozwijać?

Andrzej Sadlok: Przede wszystkim musi być zapotrzebowanie. Środowisko musi chcieć sportu i interesować się nim. Bez tego jest to sztuka dla sztuki czyli działanie bezsensowne. Red: To zapotrzebowanie jednak z czegoś powstaje?

A.S. Ono istnieje zawsze, trzeba go tylko umieć wydobyć i rozwinąć. Drugi warunek to działacze. Jeśli nie będzie ludzi chcących pracować, nie stworzy się prężnej organizacji.

Sprawa kolejna to baza sportowa, będąca podstawą do uprawiania sportu, boiska, zaplecze, urządzenia sportowe, gabinety odnowy biologicznej...

Red. Czy posiadacie taki gabinet?

A.S.: Powstanie w najbliższej przyszłości.

Sprawa niezmiennie istotną są pieniądze na zakup sprzętu, utrzymanie obiektu, kadre instruktorską.

Kolejny czynnik, o którym już wspominałem to symbioza ze szkołą. Sprawa to ważna, niezwykle ważna. Podkreślam to na wszelkich spotkaniach, że jeżeli chcemy cokolwiek osiągnąć w sporcie, musimy wejść do szkół. Korzyści z tego są wielkie dla środowiska. Jeżeli już to wszystko będziemy mieli musimy szukać tego co to jeszcze uzupełni.

Red: Na przykład?

Na przykład atmosfera pracy czyli mocna grupa ludzi nie bojąca się trudności i odpowiedzialności, dążąca do określonego celu. Muszą oni mieć wizję tego, co chcą osiągnąć. Jeżeli jest ta wizja i wspólny cel, robi się wszystko aby go osiągnąć. W naszym klubie ustalamy sobie konkretne terminy. Pewne rzeczy muszą być ukończone w terminie.

Inny warunek bardzo ważny to sportowy materiał, z którego będzie dopiero wyczyn. Kolejną sprawą jest ciągły postęp. W naszym klubie wyznajemy zasadę: Kto stoi w miejscu - ten się cofa. Dzięki temu wciąż coś się w klubie dzieje, jest ciągły postęp. Następną sprawą jest organizacja ciekawych imprez na terenie klubu. Wcale nie muszą to być wyłącznie imprezy sportowe. Ważne aby na stadion ściągnąć nawet tych, którzy sportem interesują się słabo lub nawet nie interesują się wcale.

4

O atmosferze w klubie mówiłem. Nie tworzymy jej jednak wyłącznie poprzez pracę. Wspólne spotkania, bale czy wycieczki znakomicie cementują zespół ludzi. Podkreślić też chciałbym konieczny udział żon w tych imprezach. Pomaga im to łatwiej zrozumieć mężów. W naszym klubie do takich ciekawych inicjatyw w tym zakresie należą kontakty międzynarodowe, które utrzymujemy. To też mobilizuje do pracy. Red: Jaki wpływ na działalność klubu ma osobowość pana jako prezesa?

A.S.: Prawdą jest, że czasami w klubie pewne rzeczy narzucam ludziom. Głównie zadania tworzymy na zarządach lub w prezydium. Czasami jednak trzeba działać szybko i wtedy nie zawsze jest czas na decyzje kolektywne. Sam staram się trzymać puls na wszystkich sprawach. Gdy puls zanika - należy wkroczyć.

Redakcja: Jaką ma pan wizję przyszłości klubu i sportu w Dankowicach?

Andrzej Sadlok: Jeżeli będą spełnione dwa warunki nie boję się o przyszłość.

Warunek pierwszy: działacze tacy jak aktualni, bez których niczego bym nie osiągnął.

Warunek drugi: środki finansowe. Posiadamy brygadę remontową a także szukamy sponsora. Chcemy w najbliższym czasie zagospodarować trybunę i nakryć ją dachem. Uruchomimy sklep spożywczy, mamy już kawiarenkę. Wogóle to stworzyć chcemy na terenie stadionu centrum usługowo - handlowe dla Dankowic.

Chcemy zbudować także plac zabaw dla dzieci oraz boisko wielofunkcyjne (tenis, siatkówka, koszykówka). Może kiedyś wybudujemy muszlę koncertową i estradę. Marzy się nam organizowanie dużych imprez na wolnym powietrzu z udziałem znanych gwiazd.

Red: Na kiedy może pan obiecać to mieszkańcom Dankowic?

A.S. Jeśli się nic nie zmieni i pozostanę ci sami działacze, jeżeli dobrze pójdzie działalność dochodowa a władze gminy wesprą nasze wysiłki, myślę że stanie się to w przeciągu kilku najbliższych lat.

Red: Na zakończenie - Pana prywatne marzenie?

A.S. Udział mojego syna - Wojtka w rozgrywkach Pucharu Europy. Jeżeli tylko będzie miał odrobinę talentu sportowego a myślę, że ma, nie pozwolę aby go zmarnował. Sport to moja pasja.

Redakcja: Życzymy spełnienia tego marzenia. Dziękujemy za rozmowę.

Opracowanie: A. Nowak

REKLAMA!

*****GIEŁDA SPRZĘTU AUDIO -VIDEO*****

Wymiana kaset wideo i płyt

Zaprasza Wiejski Dom Kultury w Pisarzowicach

W każdą pierwszą i ostatnią niedzielę miesiąca w godzinach od 10.00 do 13.00

ZAPRASZAMY!!!

"SZUKAJĄC CENTRUM ŚWIATA" - dokończ nie ze str. 1

Takie centrum uważa, że nie można go ruszać, gdyż przemieszczając środek, należałoby przesunąć również cały wszechświat. Tymczasem wystarczy tylko zmienić sobie środek. Problemy wynikają też wtedy, gdy ktoś zwątpi w fakt, iż każdy punkt jest centrum świata. Środki zaczynają się oburzać, stają się niekoleżeńskie. Wykorzystują sytuację, gdyż usuwając z prostej choć o jeden punkt, rozpada się ona na dwie części. Dzieje się to jednak wyłącznie na prostej. Usuwając jeden punkt z płaszczyzny nie czynimy jej nic złego a co dopiero we wszechświecie! Wtedy może okazać się, że centrum jest dziurą. Jakże ważne stają się teraz punkty brzegowe, bez których określenie środka jest niemożliwe. Wystarczy aby jeden z punktów zmienił położenie, a środek jest już inny.

We wszechświecie istnieją też siły, które przyciągają do siebie różne cząsteczki. Zbliżają się one do siebie, zbliżają, materia zaczyna się skupiać w sobie i z wszystkich centrów pozostaje tylko jedna "czarna dziura".

M. Sobański

O NOWYCH ZASADACH UBEZPIECZANIA GOSPODARSTW ROLNYCH I BUDYNKÓW W P_Z_U

W związku z wprowadzeniem przez Państwowy Zakład Ubezpieczeń w Bielsku Białej nowego systemu ubezpieczeń, poprosiliśmy dyrektora PZU B.Biała - pana Emila Gacka o garść informacji. Oto one.

Od 1 października 1990 roku decyzja o ubezpieczeniu ziemiopłodów, maszyn, inwentarza, ruchomości domowych od pożaru i innych wypadków losowych **jest nieobowiązkowa** i zależy wyłącznie wyłącznie od rolnika

Nowa ustawa ubezpieczeniowa stworzyła możliwość następującego wyboru:

- ubezpieczenie dobrowolne całego dobytku
- ubezpieczenie dobrowolne wybranych przedmiotów

Od 1 stycznia 1990 roku zniesiono obowiązkowe ubezpieczenie budynków nie będących częścią gospodarstwa rolnego.

Na mocy postanowień nowej ustawy o działalności ubezpieczeniowej zakres obowiązkowych ubezpieczeń rolnych został ograniczony i dotyczy wyłącznie:

Budynków wchodzących w skład gospodarstwa rolnego

Odpowiedzialności cywilnej z tytułu prowadzenia gospodarstwa rolnego

Kontynuowanie tych ubezpieczeń po dniu 31 grudnia 1990 wymagać jednak będzie zgłoszenia do ubezpieczenia poszczególnych budynków oraz zadeklarowania ich wartości według odpowiedniej oferty.

Przyjęcie w tym zakresie oferty PZU stanowić będzie automatycznie podstawę kontynuowania ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej.

Z dniem 30 września 1990 wygasa odpowiedzialność odszkodowawcza PZU za szkody we wszelkim mieniu ruchomym oraz uprawach.

Zgodnie z nową ustawą PZU nie będzie również ponosił odpowiedzialności za szkody w budynkach, powstałe po dniu 32 grudnia 1990 roku

W nowym systemie ubezpieczeń PAŃSTWOWY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ proponuje:

Zawarcie z dniem 1 października 1990 roku dobrowolnego ubezpieczenia mienia ruchomego oraz ruchomości domowych od ognia i innych zdarzeń losowych.

Zawarcie z dniem 1 stycznia 1991 dobrowolnego ubezpieczenia budynków od ognia i innych zdarzeń losowych

Wnioski ubezpieczeniowe będą znajdować się u sołtysów i tam też będzie można je otrzymać.

WARUNKIEM ODNOWIENIA UBEZPIECZEŃ NIEOBOWIĄZKOWYCH JEST WYPEŁNIENIE TAKICH WNIOSKÓW.

LISTY DO REDAKCJI

Do prześwietnej Redakcji "Wilamowic i Okolic"

W Wilamowicach są ulice posiadające własne nazwy. Były też niegdyś i dzielnice. Ślady ich nazw możemy obecnie znaleźć w stosowanych popularnie określeniach niektórych miejsc w Wilamowicach. O jednej z dzielnic możemy przeczytać na stronie 25 "Monografii miasteczka Wilamowice" Józef Latosiński wymienia tam takie dzielnice jak: "Koniec", "Piekło", "Podlasy". W gwarze wilamowickiej spotykamy się z takimi nazwami miejscowymi jak: "Dreca hytta (trzyście domów) czy "Myttött duff przy Hucia taeih. Mieszkaliśmy właśnie na Myttött duff przy Hucia taeih (środek wsi koło zabiegowego stawu). Po owym stawie nie pozostało już śladu, stoi tam teraz dom a przecież w tym stawie kąpali się nawet nasi wyzwoliciele w maju 1945 roku. Wracaliśmy wtedy z pierwszej komunii i ten widok zapisał się w mojej pamięci. Zimą na stawie dzieci robiły ślizgawkę, niejeden miał okazję do nieplanowanej kąpieli. Hucia taeih już nie ma. Pozostały: Koniec, Piekło, Dreca hytta i Podlasy, na których mieszkam od 35 lat. Tutaj na Podlasach znajduje się również dom rodzinny pani Barbary Iomanek. Kiedy przed 35 laty, mąż pokazywał mi te Podlasy, szliśmy na spacer w stronę Soły. Wówczas jeszcze, a nawet trochę później w szczerym polu rosła samotna sosna. To na pamiątkę - mówił mąż - że w dawnych latach rósł tutaj las. Pozwólcie, że jeszcze raz wrócę do "Monografii". Na stronie 25 stoi: "południowo-wschodnią część zajmowały lasy" Kiedy odwiedziłam mamę na Myttött duff, pytałam, czy wie, że mieszkam na Podlasach. A tak - powiedziała mama - tam był niegdyś las, mieszkańcy go wyłamali, osiedlili się a miejsce nazywali Wyłamowice

Napisali o nas.

Pan Michał Bilczewski z Metz (Francja)

Likwidując moje stare materiały i programy, które służyły do upiększania różnorodnych uroczystości czy też świąt jak: Święto Matki, koniec roku szkolnego czy wieczorki na koloniach letnich czy jasełka w porze świąt Bożego Narodzenia i tak dalej i tak dalej. Myślę, że może się niektóry wiersz czy jakaś fraszka - żarcik, dowcip zmieści w gazecie wilamowickiej dla rozrywki i śmiechu smutnych Wilamowian gdyż mają jeszcze kłopoty z wyrzniętym numeru. Podobna mi się również wiersz pani Haliny Gacek z Pisarzowic. Brawo każdemu i wszystkim, którzy piszą i upiększają tą gazetkę czyli "Wilamowice i Okolice". Zaś pod afiszem "Witaj Szkoło" przydałby się następujący dowcip: na przestroge potulnym.

Przed wiejską szkołą zatrzymał się wóz z mlekiem zaprzężony w osła. Chłopczyśka drażnią biedne zwierzę, tylko potulny Heniek stał z boku i nie brał udziału w tym gałęźnictwie. Chłopcy dokuczają coraz bardziej osiołkowi. Wtem nadchodzi właściciel wózka, chłopcy uciekają, tylko Heniek zostaje przy wózku, który w poczuciu swej niewinności był przekonany, że mu się nic nie stanie i ... naraz dostał silnie w głowę. Nie czekając aż drugi raz dostanie, ucieka do sieni szkoły i wpada na księdza kapelana, który uczył tam katechizmu. Co to za zachowanie - woła oburzony ksiądz i maźną Henrysia w głowę. Z piącem i wrzaskiem wpadł Henryś na schody i spotyka pana dyrektora. A ty co tak skrzeczysz Henryku? Pyta dyrektor. Bo ksiądz kapelan dali mi w pysk a ja przecież nic temu osiołowi nie zrobiłem. I Henrysiek dostał w pysk po raz trzeci.

Redakcja: Panu Michałowi dziękujemy za nadesłane dowcipy i prosimy o następne. Zapraszamy do współpracy.



Kapliczka przy ulicy Wyzwolenia. Pamiątka wielkiego pożaru na "Podlasach".

Czyżby więc nowa wersja powstania nazwy Wilamowice? Podlasy przeżyły dwa wielkie pożary. Po jednym pozostała pamiątka w postaci kapliczki przy obecnej ulicy Wyzwolenia. Właściciele odbudowywanego ze zgliszcz budynku postawili ją na pamiątkę wydarzenia. Było to pod koniec XIX w. Stawiali tę kapliczkę: Józef Fajferek, Antoni A (nazwisko nieczytelne), Józef Foksiński. Odkryto to w czasie niedawnego remontu kapliczki. Na wewnętrznej stronie jednej z dachówek, stolarskim ołówkiem napisane było, kto stawiał ową kapliczkę.

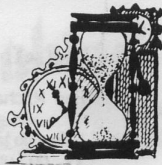
Na zakończenie zaśpiewam (ze słuchu) piosenkę:

Ynzer muytter, ynzer muytter
zo ync cyu, zo ync cyu.
Wenn wir hitta, wenn wir hitta
ynzer śyjny ruty ku!

Jest to piosenka dziewczyny, która wystraszona śpiewa chłopcu o tym, że widziała ich mamę, kiedy razem paśli krowy - a to już były prawie zaloty.

Wymysłodżeryś maekia (Wilamowianka)

JAK TO DRZEWIEJ BYWAŁO ?



Cmentarz w Wilamowicach.

Tradycyjnie w Święto Zmarłych spotykamy się na cmentarzach. Wielu nie lubi tych miejsc, przypominających nieuchronność rozstania z tym światem. Spróbujmy na to miejsce spojrzeć inaczej. Jest to także miejsce związane z naszą historią. Zaprezentuję wam dzisiaj kilka faktów dotyczących cmentarza w Wilamowicach.

Do roku 1850 chowano zmarłych w pobliżu kolejnych kościołów. Obok kaplicy św. Jana Nepomucena stała do roku 1880 kostnica w której składano kości zmarłych znalezione podczas kopania nowych grobów. Czaszki i kości wkładano tam oznaczone wstążkami bądź kartkami z napisami wskazującymi czyje były, otaczano ciałą, opłakiwano a gdy uzbierała się ich większa liczba, chowano je we wspólnym grobie. Na cmentarzu tym było wiele mogił kryjących ciała sławnych ludzi. Leżał tam Wincenty Rosner - fundator krzyża stojącego obok południowej nawy kościoła, Wojciech Ulejski - starosta skidziński i wilamowski, zmarły w 1611 roku, jego żona Zofia Ulejska wraz z córką Anną Sadowską, plebanów: Adama Foxa zmarłego w 1519 roku, Macieja zm. 1536 r. Sebastyna Janiszewskiego zm. 1654 r. Stanisława Szobera zmarłego w 1682 roku.

O założeniu nowego - obecnego cmentarza tak mówi J. Latośński:

"Nowy cmentarz parafialny urządzony w 1849 roku znajduje się w pięknym położeniu i ma 3527 m² obszaru. W środku tegoż znajduje się piękna duża kamienna figura Pana Jezusa Ukrzyżowanego z figurami Matki Boskiej i Marii Magdaleny z następującym napisem:

"A nie daj Boże, abym się chlubić miał, jeno w krzyżu Ojca naszego Jezusa Chrystusa, przez którego mnie świat jest ukochany a ja w świecie. Gal. 6.14.

Postawiła Gmina Wilamowice cieniem ziomek snych R.P. 1856" Przed figurą jest duży kamienny grobowiec poświęcony pamięci Michała Milczka, plebana wilamowickiego zmarłego w roku 1882. W grobowcu tym złożone także zostały w roku 1886 zwłoki Franciszka Foxa - katechety gimnazjalnego zmarłego w Nowym Sączu". W roku 1948 złożono w nim ciało księdza Franciszka Jeża a 30 listopada tego roku odprowadziliśmy tam księdza Franciszka Pielę - naszego wieloletniego proboszcza.

Na cmentarzu jest także grobowiec murowany Anny Bibowej, matki Józefa Bilczewskiego - arcybiskupa. Wśród starych grobów znaleźć możemy grób Jana Kunze - lekarza miejskiego zmarłego w 1894 roku, Stanisława Körnera - lekarza miejskiego zmarłego w roku 1880, Franciszka Formasa - kierownika szkoły zmarłego w roku 1892, Jana Nikla - naczelnika Kamery zm. 1862 r. Jana Krysty - burmistrza zmarłego w roku 1871 księdza Antoniego Wacha zm. 1882, Karola de Dobra Chalbasany' magistra farmacji zmarłego w 1893 roku.

Stare groby kryją ciała Józefa Gandora - kapitana i burmistrza zmarłego w roku 1894, Jana Schneidera poczmistrza zm. 1900, Józefa Latosińskiego - kierownika szkoły i autora "Monografii miasteczka Wilamowic" i wielu, wielu innych. Czasy ostatniej wojny przypomina cmentarz żołnierzy radzieckich. Leży ich tutaj 4492 czego tylko 122 znamy z nazwiska. Tych znanych opłakuje do dzisiaj ich dzieci, żony i rodziny w miastach oddalonych od nas o tysiące kilometrów. Ci bezimienni mieli również swoje dzieci i rodziny, zostali na zawsze u nas, ich rodziny może nawet nie wiedzą o tym gdzie leżą ich ojcowie, mężowie, bracia. Często nie mogą nawet zapalić świecy na ich grobie. Prochy naszych ziomek również rozsiane są po całej Europie. Leżą tam, gdzie rzuciły ich losy historii. I u nas wielu ich opłakuje.

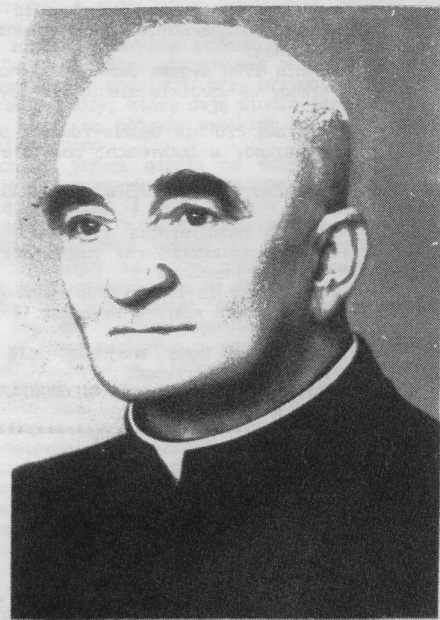
Każdy zmarły człowiek to osobna księga pełna wzlotów i upadków. Zastanówmy się, czy nasze życie będzie warte wspomnienia, warte chwili zadumy i zapalenia świecy w Święto Zmarłych

Barbara Tomanek

Wojewódzki Zespół Pomocy Społecznej w Bielsku Białej zamierza zorganizować na terenie naszego województwa świadczenie usług w zakresie opieki nad osobami starymi i niepełnosprawnymi fizycznie w zależności od stanu materialnego zainteresowanego. W związku z powyższym prosimy o składanie informacji o takich potrzebach w Ośrodku Pomocy Społecznej w Wilamowicach mieszczącym się w Urzędzie Miasta i Gminy pokój numer 4.



Na fotografii: Kaplica Świętego Jana Nepomucena, pozostałość po dawnym cmentarzu przykościelnym. Dźś już nie istnieje. Fotografia pochodzi z czasów budowy nowego kościoła.



"TOBIE PANIE ZAUFAM..."

W dniu 30 października mieszkańcy Wilamowic odprowadzili w ostatnią drogę wieloletniego proboszcza parafii Wilamowice, księdza kanonika Franciszka Pielę.

Ksiądz kanonik Franciszek Pielę przybył do nas w roku 1949. Przybył pieszo aż z Podlesia. W nawie kościelnej powitały go dzieci i grupa parafian. Zamieszkał na plebanii pozbawionej wygod, z pojedynczymi oknami. Był sam przez wiele lat. Sam odprawiał msze święte oraz inne nabożeństwa a początkowo uczył jeszcze religii w szkole. Wiele wysiłku włożył w odnowienie starego kościoła. Niestety pożar zniweczył ten wspaniały zabytek. Był to dramat całej parafii a szczególnie księdza proboszcza. Przeżył trudy nabożeństw odprawianych "pod dzwonnica", w surowych murach nie ukończonego kościoła. Musiał udźwignąć ciężar budowy nowego kościoła. Czasy były ciężkie, toczyła się walka z kościołem, ówczesne władze utrudniały wszelkie działania służące kultywowaniu wiary. Na księdza nakładano różne kary, musiał znosić przeróżne szykany i poniżenia. Nigdy jednak się nie skarżył i nie załamywał.

Pozostał w pamięci jako gorliwy kapłan, zawsze gotowy do posługi, do służenia ludziom. Nie tylko zawsze wiernym, także takim którzy zbłądzili. Dał przykład prostoty, skromności i życzliwości.

Takim pozostanie w naszej pamięci.

Redakcja

-Józef Latosiński żyjący i tworzący na przełomie XIX i XX w pisał swoją "Monografię miasteczka Wilamowice" w tonie bogoojczyńnianym, ku "pokrzepieniu serc" ludzi od dziesięcioleci żyjących pod zaborami. Obecna historia stara się mniej emocjonalnie interpretować fakty. W artykule pt: "U źródeł powstania Wilamowic", opartym na w/w opracowaniu J.Latosińskiego wkrađło się (z punktu widzenia współczesnej nauki) wiele nieścisłości, które pragnę wyjaśnić.

Trudno określić nawet w przybliżeniu czas osadzenia się ziem dorzecza górnej Wisły i Soły. Źródła archeologiczne występujące na tym terenie w postaci ruin budowli, przedmiotów codziennego użytku czy ozdób nie wskażą nam dokładnej daty. Możemy opierać się jedynie na źródłach pisanych - bardzo dla omawianego okresu skąpych. Tak więc rok 700, będący domniemaną cezurą osadnictwa tych ziem (którego nie należy mylić z zaludnieniem) wydaje się problematyczny. Podobnie jak nazwa plemienia, określanego przez autora monografii mianem Polan. Istotnie, w naszej historii występuje słowiańskie plemię Polan, od którego wzięto nazwę późniejsze państwo, ale zamieszkiwało ono tereny wzdłuż środkowego biegu Warty; w okolicy Gniezna i Poznania. Na południu, w dorzeczu Wisły mieli swoje siedziby Wiślanie. Kraj Wiślan rozpościerał się według przekazów z IX wieku, między Morawami a Dacją - dzisiejszą Rumunią.

Podobne wątpliwości nasuwa informacja o przyjęciu chrześcijaństwa na tych terenach w roku 670. Chrystianizacja kraju była procesem długotrwałym, wymagała czasu i nakładów finansowych oraz odpowiednio wykształconych ludzi. Do poddanych wysyłano misjonarzy, ludzi posługujących się "językiem pospolitym"; zrozumieli dla mających przyjąć chrzest ludzi. Wymagało to wykształcenia odpowiedniej liczby księży misyjnych. J.Latosiński sugeruje ze tereny południa Polski, w tym dzisiejszych miejscowości Gminy Wilamowice mogły być ogarnięte misją chrystianizacji skierowaną z południa, a mianowicie z terenów Państwa Wielkomorawskiego. Sugestia ta pozostaje jedną z wielu zagadek naszej historii, mamy na nią tyleż argumentów "za" co i "przeciw". Dowód pisany w postaci wzmianki w "Żywocie Świętego Metodego", wizytki południowej Polski z Czechami, elementy obrządku słowiańskiego i starocerkiewno-słowiańskiego (np. w pieśni Bogurodzica") mogłyby wskazywać na słowiański rodowód chrześcijaństwa południowych ziem ale jest to tylko hipoteza.

Następny problem poruszany przez autora, a wymagający pewnego wyjaśnienia -to osadnictwo niemieckie. Utrzymuje on, że osadnictwo związane jest bezpośrednio ze skutkami najazdu tatarskiego w 1241 r., wyludnieniem południowej Polski w wyniku wymordowania lub uprowadzenia rdzennej ludności. Pogląd ten jest błędny. Wiele lat przed najazdem, ojciec późniejszego obrońcy Legnicy, Henryk Brodaty sprowadził osadników z Zachodu - głównie z Łużyc i Moraw. Najazd tatarski, który przeszedł południem Polski nie miał na celu zdobyczy w postaci jasyru bogactw czy terytoriów. Jego przewencyjny charakter miał uniemożliwić zorganizowaną pomoc Polski dla napadniętych przez Tatarów Węgrów.

Nowa lokacja wsi miała charakter ekonomiczny i prawny. Z początkiem XIII wieku nastąpił w Polsce pewien kryzys demograficzny, polegający na tym, że ludność wiejska nie była zdolna do zdobycia pod uprawę nowych terytoriów i zagospodarowania ich. Należało sprowadzić nowych ludzi, którzy zapewnią by rozszerzenie gruntów uprawnych a przez to dochód dla właścicieli ziemi w postaci czynszów. Na zachodzie Europy panowało "pozorne przeludnienie". Panująca zasada "primogenitury" polegająca na tym, że ziemię po ojcu dzierżawił najstarszy syn a pozostałe dzieci musiały szukać innego zajęcia, stworzyła liczną grupę ludzi chętnych podjąć ryzyko wędrowki. Wsie "na prawie niemieckim" lokowane były zwykle na tzw. "surowym miejscu" - w miejscu, które należało przygotować pod uprawę poprzez karczunek lasu, osuszanie terenu, wywóz kamieni - stąd wieloletnie zwolnienia podatkowe. Myli Latosiński nazwę prawa lokacji nazywając ją "prawem magdeburskim". Prawo magdeburskie oznaczało nową lokację miast, nie wsi, a wiązało się nie tylko z nową formułą prawną ale także przebudową architektoniczną według określonego schematu.

I tak Oświęcim lokowany był w 1272 roku a Kraków w 1257. Osadnicy również często korzystali z osadnictwa na "prawie niemieckim" nazywanym tak dla odróżnienia od "prawa polskiego" opartego na innych zasadach. W średniowiecznej Europie zwłaszcza we wcześniejszym jego okresie pojęcie narodu czy państwa w nowoczesnym pojęciu nie istniało, nie było narodu polskiego, francuskiego czy niemieckiego. Były grupy różniące się językiem, obyczajami czy osobą władcy. Narody europejskie kształtowały się w ciągu wieków i krystalizowały w późniejszym średniowieczu.

Urszula Hudzik

Wybory

Gdy wybierają tłumy
to znawców wśród nich niewielu.
Zwycięża zawsze najlepszy,
czy kto ma lepszych klakierów?

Klakierom

Znowu kląk czas rozpętał,
bo wybory prezydenta.

Niech się wygrać temu uda
który umie czynić cuda.

Bo dziś prosty polski lud
wierzy jeszcze tylko w cud.

Wyborco

Skorzystaj z prawa i mądrze głosuj
byś nie przekreślił własnego losu.

Modlitwa o demokrację

Nie daj Boże
gdy przyjdzie oceniać demokrację.
Trzeba było przyznać
Darwinowi rację.

Ranga Generała

Gdy się armia rozleciała
do rezerwy generała.
Nowa armia, choć pomału,
rośnie z samych generałów.
Co dowódca wtedy czuje,
gdy mu nikt nie salutuje?
Wreszcie historyczna chwila!
Sam Generał - do cywila!
Przed historią chyląc czoła.
Świadom, że to jego szkoła.
Ceniąc honor ponad wszystko.
Salutuje rezerwistom!

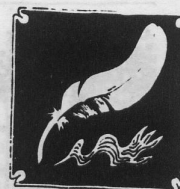
ODPOWIEDŹ NA "ODPOWIEDŹ..."

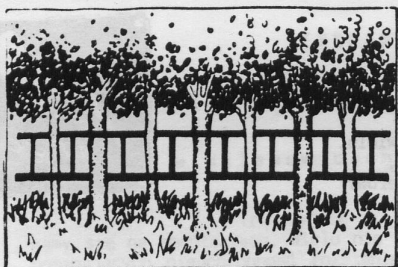
Artykuł pt:"Stare, nowe, lepsze, gorsze", który ukazał się w numerze czwartym "Wilamowic i Okolic" napisałem nie po to, aby kogoś obrazić czy niesłusznie oskarżać lecz dlatego, by publicznie wyjaśnić pewne, bulwersujące nasze społeczeństwo sprawy.

Sprawowanie władzy jest czynnością publiczną i jako takie podlega pod publiczny osąd. Mając to na uwadze napisałem o kilku sprawach, o których się nieoficjalnie mówi. Artykuł nie stwierdza, że tak było lecz raczej o to pyta. Myślę, że takie postawienie sprawy jest korzystne głównie dla samych zainteresowanych, gdyż, jeśli sprawy o których piszę są nieprawdziwe nie mają oni nic do ukrycia. W ten sposób traktowałem ten artykuł. Zdziwiła mnie więc bardzo "Odpowiedź w sprawie ryczałtów na samochody" Aleksandra Nowaka, w której autor odsądza mnie od czci i wiary za to, jakoby z premedytacją podał fałszywe liczby dotyczące kwot pobieranych przez niektórych byłych pracowników Gminy za użytkowanie swoich prywatnych samochodów do celów służbowych. Uważam, że jako osoba bezpośrednio zainteresowana gdyż jak sam napisał, również pobierał pewne sumy z tego tytułu, ma prawo do sprostowania tych informacji jeżeli są błędne. Myślę jednak, że ton w jakim to robi jest nie do przyjęcia. Zwykle sprostowanie informacji nie musi pociągać za sobą wykładów o moralności i odżegnywania się od środowiska w którym obraca się adwersarz. Dziwi mnie też fakt, że po tylu latach publicznej działalności p.Nowaka (bądź co bądź dyrektor GOK to osoba publiczna) dopiero teraz przejawia zainteresowanie stanem polskiej prasy. Myślę, że jest to ciut ciut za późno. Biorąc jednak pod uwagę jego szczere chęci, przekazuję mu moje krótkie wyjaśnienia aby powodowany tak szczytną ideą wydrukował je w swojej gazecie.

Maciej Pilch

Aleksander Nowak: Co też wymieniony czyni uważając dalszą dyskusję za bezcelową.
P.S. Mówiąc o środowisku miałem na myśli takie środowisko w którym plotka stanowi główne źródło informacji.





z drabiną przez las

CZYLI ... WILAMO -WICE

Ośrodek Kultury w Wilamowicach planuje w najbliższym czasie uruchomienie własnej telewizji. Oczywiście będzie to telewizja satelitarna. Nazwa stacji: Wice TV-SAT Chanel Siuśter Pop 5. Trwają próby złapania na lasso odpowiedniego sputnika (może być nawet radziecki) gdyby próby się nie powiodły, jako nadajnik służyć będzie radiowóz naszego posterunku policji krążący po naszej gminie, rozmowy z policjantami trwają, warunek jaki stawiają policjanci to powtórna emisja serialu "SMURFY"

Dzisiaj zamieszczamy program TV W-ce Sat

7.00- "Ekstres gospodarczy"-transmisja z dowozu mleka sklepów
7.30- "Darmowe przedszkole" film science - fiction
8.00- "Wilamowicom oddali" - transmisja z jalu byłych prominentów w restauracji "Rogowa"
8.20 "(S)raj za miastem"- program satelitarny
8.50- "Spadkobiercy Hali J." -serial telewizyjny z życia niższych sfer
9.20- "Dookoła krata"- repertarz z nowego sklepu GS
10.30-2 cyklu "Rzeczpospolita samorządna" - film pt.Misia Jogi wyprawa po skarb.
12.00-"Ziwać każdy może" - prezentacja nowych działaczy.
13.13 "Wokół wielkiej ceny"- konferencja rzecznika Urzędu.
14.30-"Siódemka w jedynce"- informacje o aktualnym kursie D.M. i złotego
15.00-Telewizja Dukacyjna "Za grosz szkoła"
16.20 "Video Trop" - kronika policyjna
17.00- "LUZ" - relacja z zakładania spodni
18.00 "Dyziasta"- program dla otyłych
19.00-"Wybiórcze opowieści" Wieczorynka a w niej gawęda działacza K.O o tym jak to będzie dobrze gdy zwycięży Lechu.
20.00 z cyklu "Walka o Demokrację" - "Telewizja z procą"
23.00 Kino nocne - czyli relacja męża z powrotu do domu po wypiciu.

Redakcja oczekuje dalszych propozycji programów!



/ cyklu : O czym mówi się w "ROGOWEJ"

Czy próbowałeś już, jak smakuje "Krwawa Mary", "Tom Collins" albo "Srubokręt" ?

Jeżeli nie, odwiedź koniecznie nowo otwarty "GREEN BAR" na Osiedlu Findera w Kętach - jedyny lokal w okolicy, specjalizujący się w serwowaniu oryginalnych anglosamerykańskich drinków i koktaili.

"G*R*E*E*N*B*A*R*O*O*Z*A*P*A*A*S*Z*A*!O!O!O!"

8

Rozwiązanie krzyżówki z numeru 5 "WiO"

Poziomo:

- 1.Park
- 5.Retransmisja
- 8.Sensacja
- 9.Sześciu
- 11.Gawra
- 15.Zmowa
- 19.Bagno
- 20.Wilamowice
- 21.Degustacja
- 22.Agrest
- 23.Dramat
- 24.Arka

Pionowo:

- 1.Prasa
- 2.Komis
- 3.Troska
- 4.Narczy
- 6.Taczki
- 7.Sierpc
- 8.Skarb
- 10.Nowak
- 12.Rogowa
- 13.Kapusta
- 14.Gwiazda
- 16.Mandat
- 17.Wodór
- 18.Erazm

Prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nadesłała do nas pani Górka Anna
Dankowice 323
Nagrodę książkową przesyłamy pocztą.

BŁĄD PEŁEN „BÓŁÓ”

W ostatnim numerze "WiO" (ten skrót ma w sobie coś z woźnicy) w artykule o Święcie Zmarłych pojawił się błąd ortograficzny. Ten, jak również inne błędy nie zostały zawinione przeze mnie, lecz nie ukrywam, że część "wpadek" pojawiających się w tekstach jest wynikiem roztargnienia, pośpiechu przy przygotowywaniu materiałów bądź braku wiedzy, którą dają studia językowe lub dziennikarskie. Błędy są głównie wynikiem sposobu w jaki nasza gazeta jest tworzona.

Jest to chyba jedyna gazeta na świecie, gdzie redaktor naczelny jest jednocześnie korektorem, reporterem, dyktantem, sekretarzem i hałą maszyn piszących. Doskonale zdajemy sobie sprawę z tych niedociągnięć, lecz przy obecnym sposobie tworzenia gazety są one nie do uniknięcia.

Błędy są jakąś nieodłączną częścią naszego życia i to, czy potrafimy się do nich przystosować, czy pracujemy nad sobą, aby ich uniknąć, czy potrafimy zastanowić się nad tym, czy aby nasz czyn nie jest złym krokiem... to decyduje prawdopodobnie o naszej kulturze i poszanowaniu. Chociaż jesteśmy stworzeni na obraz i podobieństwo Boga to jednak w skłonnościach do popełniania błędów (lub jak kto woli - grzechów) różnimy się zdecydowanie. Jakże istotną wydaje się być sztuka ich poprawiania. Wytękanie, wyśmiewanie, wskazywanie palcem niczego nie rozwiąże lecz może tylko spowodować frustrację i reakcje zgoła odwrotne od oczekiwanych. Oczywiście, są też błędy, którymi powinien zająć się prokurator. Ja jednak myślę o tych błędach, które widząc, możemy usunąć dobrym słowem, spokojem i kulturą w ich likwidowaniu. Ludzie myślą się i mylić się będą, lecz tylko poprzez autentyczną pomoc w usuwaniu złego możemy cokolwiek osiągnąć. Chyba, że nie zależy nam na tym i popełniamy jednocześnie wielki błąd - błąd obojętności.

Wszak, kto nic nie robi, to na pewno nie popełni błędów. Istnieje stare porzekadło dotyczące jazdy rowerem: "Jak się nie wyróciś, to się nie naucysz". Jakże wiele mówi ono o skuteczności uczenia się. Jako nauczyciel powtarzam wciąż: pozwólmy dzieciom się mylić. Można też uczyć się na cudzych błędach, lecz daje to wątpliwą satysfakcję. Jeśli uczyć się na błędach, to najlepiej na własnych. Powinniśmy zdać sobie sprawę z tego, że krytyka powinna służyć naprawie złego stanu rzeczy a nie mieszanu z błotem. Powinniśmy też wiedzieć, że najwspanialsza racja, której gotowi jesteśmy bronić jest tylko naszym subiektywnym odczuciem i być może to nasz oponent akurat ma słuszość.

I tak to zwykły "byk" ortograficzny skłonił mnie do bardziej ogólnych rozważań. Będziemy się starać, aby w gazecie i w życiu było jak najmniej, gdyż nikomu one sławy nie przydają. Mimo wszystko, taka gazeta jak "Wilamowice i Okolice" powinna się jednak ukazywać, chociażby po to, aby ktoś mógł zobaczyć, jakie błędy inni popełniają.

Michał Sobański

MAGIELMAGIEL***MAGIEL***MAGIEL**

Z A P R A S Z A

WTRÓKI	14.00	-18.00
SRÓDY	"-"	"-"
CZWARTKI	"-"	"-"

Małgorzata Sznajder Wilamowice ulica Polna 7

Razem czy osobno?

FELIETONY

Sprawca wszystkich kłopotów o których będę mówił nadszedł jakby nigdy nic nie różniąc się od dziesiątków innych. Pewnego poranka urządzenie teleksowe schowane dyskretnie w arcyestetycznej szafie sekretariatu Urzędu Miasta i Gminy Wilamowice wypuściło z siebie teleks z którego wynikało, że Minister d/s Samorządu Terytorialnego zalecił aby w miastach i gminach przeprowadzone zostały konsultacje społeczne w kwestii dalszego ich istnienia w dotychczasowych strukturach. Z teleksu dosyć jasno wynikało, że chodzi o to, czy mieszkańcy poszczególnych miejscowości chcą pozostać razem, czy nie. Jak się później okazało - tylko pozornie. Co prawda wielu ogarnęły wątpliwości: czy rzeczywiście w chwili obecnej nie mamy ważniejszych zmartwień niż jeszcze jedno dzielenie biedy na drobne? Szczególnie silne rozterki wystąpiły wśród dopiero co wybranej Rady Miasta i Gminy. Jakże to, wybrani zostaliśmy jako radni całej gminy a już mamy się dzielić? W jaki sposób? Dlaczego!? Sprawa konsultacji zaistniała publicznie w momencie wywieszenia stosownego ogłoszenia i informacji w naszej gazecie. Szczególnie żywo zareagowało na nie społeczeństwo Wilamowic. Tendencje odłączeniowe są i były, co by nie powiedzieć, u zdecydowanej części mieszkańców bardzo silne. Zadańnione urazy, rzeczywiste i wydumane poczucie krzywd doznanych od poprzednich władz, resentymenty wobec przeszłości. Pierwszą zbiorową deklaracją w tej kwestii była uchwała Samorządu Mieszkańców Wilamowic. Wszyscy zebrani wypowiedzieli się za koniecznością usamodzielnienia się Wilamowic.

Z dalszych informacji ministerstwa Rada Miasta i Gminy dowiedziała się, że tego typu konsultacje należy przeprowadzić we wszystkich miejscowościach Gminy, co też zrobiono. W Pisarzowicach zebranie nie przyniosło rezultatów z powodu zbyt małej liczby jego uczestników. W Wilamowicach, co było do przewidzenia frekwencja była bardzo wysoka. Na 122 osoby obecne na sali za odłączeniem się głosowało 77 a przeciwko jedenastu. Reszta wstrzymała się od głosu. Stara Wieś nie wyraziła swojego zdania. W Hecznarowicach jednomyślnie optowano za pozostaniem w dotychczasowej strukturze. Zebrani w Zasolu Bielańskim uznali, że chcą pozostać w związku z Wilamowicami, obojętnie w jakiej strukturze. Zebrani w Dankowicach uchwalili odłączenie ich wsi i stworzenie własnej gminy.

Wyniki konsultacji potwierdziły, że mimo kilkunastu lat funkcjonowania, nasza gmina nie stanowi zwartego organizmu (przynajmniej w sferze świadomości społecznej jej mieszkańców). W opinii mieszkańców Dankowic ich wieś nie poczuwa się do większych związków z Gminą Wilamowice. Podobnie jest w Wilamowicach. Decydują o tym czynniki obiektywne takie jak odległość, brak powiązań gospodarczych i zawodowych mieszkańców.

Sesja, na której miano zdecydować o dalszej strukturze gminy stała się pierwszym poważnym zadaniem dla radnych. Oczywiście w najtrudniejszej sytuacji znaleźli się radni z Wilamowic i Dankowic. Jak postąpić? Czy kierować się zdrowym rozsądkiem, własnym sumieniem czy też zdaniem wyborców?

Atmosfera przed sesją była bardzo napięta chociaż prawdopodobieństwo rozpadu gminy było raczej mało prawdopodobne. Wśród pytań, które nurtowały radnych przeważały takie: jak będziemy działać w wypadku rozbicia gminy? Jak podzielić wspólnie wypracowany majątek? Czy w obliczu perspektywy rozpadu gminy nie zaczną działać emocje na zasadzie: zła-pać co się tylko da dla siebie? Wystąpienie przedstawicielki ministerstwa - pani Gerapich wywołało u niektórych lekki szok. W dość mętnej wypowiedzi okazało się ni mniej ni więcej tylko to że konsultacje, które przeprowadzono dużym nakładem czasu radnych i władz administracyjnych były zupełnie nie na temat, którego oczekiwało ministerstwo. Przedmiotem zainteresowania ministerstwa było bowiem to, czy ma istnieć miasto i gmina czy miasto osobno a gmina osobno. W wypadku ogłoszenia podziału, następuje on natychmiast z dniem 31 grudnia 1990. Wśród radnych z Wilamowic i Dankowic zapanowała konsternacja. W wypadku Dankowic wynik konsultacji stracił jakiejkolwiek znaczenie ponieważ nie chodziło o odłączenie poszczególnych miejscowości. Przedstawiciele Wilamowic znaleźli się w jeszcze trudniejszej sytuacji. Nikt wcześniej nie mówił, że rozdział następuje natychmiast. Wyniki konsultacji sugerowały jedynie konieczność usamodzielnienia miasta Wilamowice w określonym czasie.

Zapraszamy czytelników do dyskusji w kwestii: "Razem czy osobno". Opinie czytelników zamieszczać będziemy w naszej gazecie.

Redakcja

Tylko osoby naiwne lub pozbawione zupełnie poczucia realizmu mogą uznać, że natychmiastowy podział jest możliwy bez daleko idących skutków negatywnych i bałaganu, który by powstał. Żeby było dowcipniej, na propozycję radnych, aby wyniki konsultacji ująć w uchwale, którą miano skierować do ministerstwa, przedstawicielka tegoż odpowiedziała, że to nie ma żadnego znaczenia a w ogóle to rozdział jest bezcelowy a tak właściwie to ministerstwo już po uchwaleniu konieczności konsultacji, uznało, że są one niepotrzebne i nie na czasie. Po takim dictum wynik głosowania był oczywisty. Radni uchwalili, że rozdziału nie będzie. Może demokracja, uznająca prawo mniejszości nie zwyciężyła, wygrał jednak na pewno zdrowy rozsądek radnych i instynkt samobrony przed nowymi "pomysłami" przedstawicieli rządu.

Z OPINII RADNYCH

Zdzisław Norzymski: Jak głosować wiem. Upoważnili mnie do tego moi wyborcy. Natomiast w kwestii podziału uważam, że skoro byliśmy wybrani jako całość, powinniśmy całością pozostać.

Hanna Milczyńska: Wolałabym nie rozmawiać na ten temat. Znam wyniki zebrania w Dankowicach. Pomimo tego jestem przeciwna podziałowi.

Janina Gawron: W wypadku ewentualnego rozdziału gminy pozycja ekonomiczna poszczególnych miejscowości zależęć będzie od tego do kogo się "przytulą". Jest mało prawdopodobne aby miejscowości mogły istnieć samodzielnie. Może nastąpić na przykład zbliżenie Pisarzowic do Kóz a Dankowic do Bestwiny, wyborcy z Wilamowic uważają natomiast, że chcą być "może w biedzie ale samodzielni". W sprawie rejonów do których mamy należeć, uważam, że skoro istnieją gminy samorządne to następnym etapem powinny być województwa i na tym koniec administracji. Skoro dano nam zaufanie, niech nam się pozwoli trochę rządzić u siebie a nie opłacać nas rejonami. Natomiast podział gminy, jeśli ma być to albo trzeba to było zrobić przed kadencją rady albo po niej.

Janina Korczyk: Tak jak zresztą uchwaliliśmy na zebraniu, chcemy pozostać przy Wilamowicach. Tu uczyć się nasze dzieci, część z nas tutaj pracuje.

Stanisław Pucka: Stara Wieś nie chce żadnego podziału. Niemcy się jednoczą a my mamy się dzielić? Myślę że nie byłoby to dobre dla Starej Wsi.

Kazimierz Kamiński: Po informacji przedstawicielki ministerstwa radni z Dankowic uznali, że należy wyłącznie rozpatrywać kwestię Wilamowic i reszty gminy jako całości. W kwestii Dankowic wiemy co mamy dalej robić. W naszym przypadku argumenty ekonomiczne jako przyczyna oddzielenia są trudne do uzasadnienia, są jednak także inne.

Stanisław Cisto: Bez względu na wynik głosowania w uchwale powinniśmy ująć, że mieszkańcy Wilamowic są za usamodzielnieniem się. Skoro nasi wyborcy tego rządzą, jest to nasz obowiązek. Co w innym wypadku moglibyśmy powiedzieć naszym wyborcom?

Bronisław Chrobak /przewodniczący Rady/: Uważam, że sprawa została narzucona nam przez administrację rządową. Wcześniej takich sygnałów nie było. Zostaliśmy wybrani do Rady Miasta i Gminy. Tworzyć siedem urzędów gminy to chyba lekka paranoja? O tym możemy myśleć gdy już będziemy bogaci. Najczęstszym argumentem zwolenników odłączenia się jest ten że wszędzie się robiło, tylko nie u nas. Poszczególne wsie nie będą jednak miały szans na utrzymanie własnej administracji i to co teraz załatwiamy w Urzędzie Miasta i Gminy, załatwiać będziemy w "rejonie". Samo istnienie rejonów uważam za celowe tylko wówczas, gdy województwa nowe będą wielkości dwóch - trzech dzisiejszych. My na temat "rejonów" dajemy opinię negatywną.

A w ogóle, jak podzielić dorobek gminy? Nie będziemy przecieć zwińca asfaltu i przenosić go gdzie indziej! Pożyteczniej byłoby w sytuacji naszej biedy umiejętnie dzielić tym co posiadamy a przede wszystkim sprawiedliwie.

(Rozmowy przeprowadzono jeszcze przed głosowaniem)

Tekst i opracowanie wywiadów: Aleksander Nowak

*

"Jeszcze raz apeluję, że nie nadszedł czas na tego rodzaju praktyki. Naszą gminę trzeba integrować i odbudować, a w późniejszym czasie przeprowadzić to, czego teraz chce góra. (...) Trzeba stworzyć naturalną barierę zdegradowanym biurom i wejście do "rejonów". Nam rejonu są niepotrzebne. To, co obecnie narzuca się nam jest niczym innym jak łamaniem demokratycznych zasad i praworządności rad i obywateli!"

/Fragment listu otwartego skierowanego do mieszkańców naszej Gminy przez radnego z Hecznarowic - pana Władysława Micora. Pełny tekst "Listu", jako głos w dyskusji "Razem czy osobno" opublikujemy w następnym numerze "Wilamowic i Okolic"

JAKI PREZYDENT ?

Już wkrótce wybory prezydenta. Ci, którzy pójdą do urn na pewno już mają swoich kandydatów. Tym, którzy mają jeszcze wątpliwości dedykujemy wypowiedzi uczniów ósmych klas. Zadaliśmy im dwa pytania:

Jak widzisz rolę prezydenta w kraju?

Na co liczysz po objęciu prezydentury przez nowego człowieka?

Oto najciekawsze odpowiedzi:

Moim zdaniem prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej powinna cechować duża władza wykonawcza i ustawodawcza. Człowiek taki powinien mieć do powiedzenia więcej niż obecny. Kierować państwem powinien praworządnie, szybko rozwiązywać problemy państwa kierując się intuicją i dobrem narodu(...) oczekuję, że prezydent takiego formatu zajmie się ludźmi chorymi i ubogimi(...) Powinien dążyć do współpracy i porozumienia z naszymi sąsiadami i sojusznikami dążąc do pokoju i rozbrojenia.

(...)Człowiek, który zostanie prezydentem musi być godnym tego miana. Powinien to być ktoś, kto dobrze reprezentowałby Rzeczypospolitą Polskę.

Liczę, że po objęciu władzy przez nowego prezydenta nastanie ład i spokój. Będzie dla wszystkich praca i zostanie przerwane bezrobocie a to przecież takie ważne nie tylko dla ludzi pracy ale także dla młodzieży. Czy znajdzie się dla nas miejsce w tej strasznej rzeczywistości?

W Polsce prezydent powinien mieć dość mocną władzę., ale nie na tyle aby rządzić wszystkim i wszystkimi. Powinien mieć uprawnienia jednocześnie duże i małe. Z pewnością stwierdzam, że powinien to być człowiek myślący. Powinien podpisywać kontrakty z firmami zachodnimi(...)Prezydent powinien zapobiegać wyjazdom Polaków na zachód(...)powinien zapewnić takie płace aby ludzie mogli z nich żyć a jednocześnie chociaż trochę zaoszczędzić.

Prezydent nie powinien mieć zbyt wielkich uprawnień politycznych. Powinien pełnić rolę autorytetu moralnego. Człowiek ten nie angażował by się w większym stopniu w rozgrywki między partiami.

(...)liczę na to, że będzie starał się utrzymać równy dystans między partiami politycznymi. Powinien zlikwidować bezrobocie.

Powinien być kontrolowany, nie powinien mieć władzy wyższej od Sejmu i Senatu(...)

Powinien zmodyfikować szkolnictwo, spłacić długi i nie brać nowych(...) doprowadzić do tego aby każdy Polak mógł znaleźć zatrudnienie oraz do równouprawnienia inteligencji i robotników.

Moim zdaniem uprawnienia nowego prezydenta nie powinny odbiegać od uprawnień aktualnego prezydenta Wojciecha Jaruzelskiego.. Zbyt duże uprawnienia mogłyby doprowadzić do rządów "silnej ręki", co może później przerodzić się w tyranie.

Prezydent powinien mieć najwyższą władzę. Może zatwierdzać pewne ustawy, może je także zawieszać.(...)Powinien bardziej finansować rolnictwo i przyczynić się do pokoju na świecie.

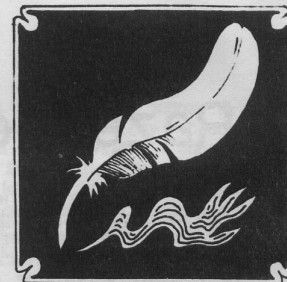
Prezydent powinien być po studiach. Powinien być silnie przygotowany psychicznie. Powinien patrzeć nie tylko na ludzi bogatych ale i biednych.

Gdybym mógł wybierać na pewno bym wiedział że takim kandydatem jest Lech Wałęsa. Na pewno za Lechem będą robotnicy i rolnicy a za Mazowieckim inteligencja.

Powyższe cytaty pochodzą z wypracowań uczniów klasy ósmej Szkoły Podstawowej w Wilamowicach. Już niebawem życie zweryfikuje oczekiwania młodzieży. Będziemy mieli nowego prezydenta. Młodzież pisząca te wypracowania jeszcze nie będzie głosować. Od nas tylko zależy, czy ich życzenia się chociaż po części sprawdzą..

Opr. A. Nowak

O kondycji inteligencji



SPOSTRZEŻENIA

Na przestrzeni lat wytworzył się w naszej społeczności typ mieszkańca przyjęty powszechnie jako powszechnie akceptowany i godny naśladowania. Jest nim obywatel "zaradny". Mężczyzna zaradny po powrocie z pracy wskakuje w roboczy "ferszalung" lub jakiś stary łach i rozpoczyna "działalność pożyteczną" taką jak na przykład remont na własną rękę swoje go rozsypującego się "malucha". Kobieta "zaradna" wskakuje w strój, w którym bez większej charakterystyki mogłaby zagrać główną rolę w filmie o czarownicach z Łysej Góry i przystępuje na przykład do pakowania w słoiki wszystkiego cokolwiek urosło w ogródku lub łąziło po podwórku.

Taką rolę przyjmują wszyscy. Nawet ci, którym natura po zazdrościła jakiegokolwiek talentu w tym względzie.

Co robi inteligencja? To samo co inni. Przecież mężczyzna inteligent nie weźmie do ręki książki w czasie gdy jego sąsiad bierze do ręki sztychówkę. Kobieta, która przesiedziała osiem godzin za biurkiem, nawet dyrektorskim, nie pójdzie biegać w dresie po ogrodzie w czasie gdy jej sąsiadka goni w gumiakach za kurami. Może i chętnie by poszła, ale co powiedzą sąsiedzi!

Minione 40 lat wśród wielu haseł, którymi obficie szermowało, wytworzyło pojęcie "awangardy narodu". Mieli nią być robotnicy, rolnicy (najlepiej spółdzielcy) a głównym atrybutem odciski na rękach spracowanych dla "lepszego jutra". To kryterium przydatności społecznej spowodowało, że słowo "inteligent" zaczęło nabierać zgoła negatywnego znaczenia. Inteligent nie był "awangardą narodu". Tworzyć ją mieli ci wszyscy, którzy mieścili się w kręgu prac wykonywanych wyłącznie za pomocą majzla i młota, najlepiej nie skażeni nadmiernym wykształceniem. To poczucie dumy z tego, że pracuje się ciężko więc jest się potrzebny a inteligent to nic nie robi funkcjonuje do dzisiaj i ma się całkiem nieźle. Jako, że ludzie wykształceni mimo wszystko istnieli ulepiono zgrabne pojęcie "inteligencji pracującej", pakując do jednego worka tych wszystkich, którzy używali w pracy długopis lub ołówek. Tak to razem znaleźli się na przykład profesor uniwersytetu i referentka w magazynie z kiszoną kapustą. Aby inteligencja nie miała wątpliwości, że to nie ona jest ową "awangardą" finansowo ulokowana została na odpowiednio do "zasług" niskim poziomie. Pojęcie "uczone działy" na trwałe weszło do słownika obiegowych pojęć i nijk nie chce go opuścić. Inteligent, chcąc doścignąć w statusie majątkowym chociażby swojego ucznia, nieuka, który po skończeniu dwóch klas specjalnej zawodówki pobierał dwukrotną jego pensję, zamiast czytać i działać w środowisku zaczął parać się tym wszystkim, co chociaż odrobinę poprawiłoby jego mizerną pozycję materialną. W ten też sposób wtopił się w obowiązujący model "zaradnego" i jak wskazują obserwacje, w większości wypadków nie ma ochoty czy odwagi wychylić się z tego modelu. Nieliczne jednostki, które to czynią traktowane są jako swoiste dziwactwa i zaledwie tolerowane. Składając naszą gazetkę, goniąc za materiałem z wielkim trudem zdobywam go od tych nielicznych. Zastanawiam się wówczas. Dlaczego tylko kilka osób ma ochotę wypowiadać się publicznie. Czy inni nie chcą, czy też nie mają niczego do powiedzenia? Organizując wyjazd do teatru z trudem kompletuję autobus, opierając się głównie na nauczycielach i młodzieży szkolnej. Powód to nie tylko sytuacja materialna. Przed wojną inteligent też nie należał do osób zamożnych. Był jednak osobą szanowaną a za punkt honoru stawiał sobie w większości istnienie w swoim środowisku i działalność dla niego. Szczególnie mocno było to widoczne w małych społecznościach, takich jak nasza. Wystarczy przypomnieć sobie dawnych nauczycieli, lekarzy, przedstawicieli wolnych zawodów. Nieliczne jednostki, reprezentujące obecnie ten typ inteligenta pewno za niedługo zostaną zamknięte w rezerwacie. Na pewno nie będzie w nim zbyt tłoczno.

Aleksander Nowak

BIURO HANDLOWE "AZALIA"
Prowadzi:

SPRZEDAŻ HURTOWĄ I DETALICZNA ARTYKUŁÓW TEKSTYLNICH,
ODZIEŻOWYCH, PRZEMYSŁOWYCH I SPOŻYWCZYCH.

ZAPRASZAMY! Dankowice Podlesie

CO DALEJ Z LKS-em?

To, że w Ludowym Klubie Sportowym w Wilamowicach nie dzieje się dobrze, może zauważyć każdy, kto w ostatnich latach miał wątpliwą przyjemność być na terenie Gminnego Ośrodka Sportu i Rekreacji - jak szumnie nazywano wybudowany w latach siedemdziesiątych obiekt zajmowany przez LKS. Kilka-naście lat użytkowania obiektu, przekazanego bezpłatnie w ręce Klubu "Wilamowiczanka" doprowadziło budynek do stanu, można powiedzieć "fizycznego wyczerpania". Od części hotelowej, w której trudno byłoby dzisiaj znaleźć jeden mebel stojący pewnie na czterech nogach (jeżeli je w ogóle posiada) i jedno gniazdko nie wyłazące razem z wtyczką ze ściany, po otoczenie budynku dalsze lub bliższe, przypominające swoją powierzchnią poligon dla czołgów. W jako takim stanie znajduje się jedynie płyta boiska. Na ławkach od strony boiska siedzący tylko odważni, nie bojący się wyjść z meczu z drzącą w tyłku. Z drugiej strony trybun jest o tyle bezpieczniej, że nie doczekały się w ogóle ławek, za to pod względem ilości i różnorodności chwastów mogą konkurować z ogrodem botanicznym. Wszystko to, w połączeniu z rdzewiejącymi i zdekompletowanymi pojazdami i maszynami oraz boiskiem, podobno do siatkówki, przypominającym po deszczu staw, tworzy widok bardzo malowniczy i budujący.

Taki mniej więcej widok zobaczyli uczestnicy zwołanego na dzień 13.10.90 zebrania. Widok ten zresztą nie był ani dla gości, ani tym bardziej dla działaczy czy sportowców żadnym zaskoczeniem. W jednej z sal(sic!) budynku LKS o bli-ższej nieokreślonej zastosowaniu zebrało się kilkadziesiąt osób. Frekwencję zdecydowanie podnosiła młodzież z sekcji piłkarzy juniorów (sądząc po wieku) i kolarzy (co sugerowały mocno sfatygowane stroje). Resztę uczestników stanowili działacze. Sądząc po ilości wypalonych papierosów i stanie fizycznym niektórych, sportem zajmujących się już tylko teoretycznie. Po krótkim zagajeniu, głos zabrał aktualny prezes - pan Karkoszka składając sprawozdanie z działalności Klubu. Dowiedzieliśmy się, że Zarząd odbył 16 zebrań, składa się z 9 członków a w dniu 30 sierpnia odwołano pana Karkoszkę z funkcji prezesa honorowego, powierzając mu funkcję prezesa urzędującego. Spowodowane to było rezygnacją poprzedniego prezesa - pana Karcza z tej funkcji. Składki opłaciło 42 członków (jak zauważyłem, większość w trakcie zebrania). Z dalszych informacji dowiedzieliśmy się, że klub posiada drużynę piłkarską klasy "A", juniorów i trampkarzy, kolarzy oraz brygadę budowlaną 4 osobową - źródło dochodów. Głównym źródłem finansowania klubu są dotacje z funduszu Wojewódzkiej Rady LZS-ów. Klub dysponuje ponadto autobusem, dwoma samochodami Nysa (jeden bez kół a drugi w remoncie) oraz ciągnikiem, także zepsutym. Nie powiodły się próby wykorzystania części hotelowej (trudno się dziwić!) oraz próby pozyskania sponsora. Potencjalny sponsor - pan Bartkowiak z Bielska Białej szybko się wycofał. Pozostali po nim tylko trampki i podkoszulki. W celu obsługi tej bogatej działalności, klub zatrudnia 14 osób na 11 etatach. Po tej informacji odczytane zostało pismo 21 zawodników, którzy zwrócili się o skreślenie z listy zawodników. Jako główny powód decyzji podali oni brak jakiegokolwiek zainteresowania nimi ze strony Zarządu (np. nie otrzymują nawet zimnych napojów w trakcie meczu).

Komisja rewizyjna stwierdziła, że zbyt mało uwagi poświęca się działalności gospodarczej i pracy z młodzieżą. Zakwestionowano także sprawę sprzętu po rozwiązanej sekcji z Hecznarowic, który jakoby ma być zdeponowany u gospodarza tamtejszego boiska. Natępnie odbyła się dyskusja.

Z głosów w dyskusji:

"Jak to możliwe, żeby klakier zbierał za bilety a popić nie było czym?!"

"Na mecz w Dankowicach zjawiło się siedmiu zawodników"

"Jaka jest perspektywa wykorzystania autobusu?"

"Jak uratować sport? Chwycić się za pracę!"

"Trener w czasie meczu jest na gazie albo w ogóle nie przychodzi"

"Sześciu ludzi na etacie a nie ma komu wykosić trawy i posprzątać śmieci!"

"Od pięciu meczy drużyna gra bez trenera. Dlaczego odszedł trener Wrzeszcz?"

"Z 67 milionów dotacji, 30 milionów przypada na sekcję kolarską w której nie ma ani jednego zawodnika z Wilamowic a z całej gminy jest tylko jeden".

"Zawodnikom ubliża się w czasie meczu a robią to działacze"

W sprawie trenera Byrdęgo zebrani dowiedzieli się, że trener "zniknął" bez wieści i dopiero po wizycie jednego z działaczy powiedział, że nie ma dalszej ochoty trenować. Głos byłego prezesa pana Karcza nie wniósł do dyskusji nic nowego. Dostyc odkrywczo zabrzmiało jego stwierdzenie że: "W całej rozciągłości musimy myśleć, jak wybrnąć z tej sytuacji" - ciekawe o czym "w całej rozciągłości" myślał do tej pory?

Wypowiedzi zaproszonych gości - pana wiceburmistrza W. Gawrona i przedstawiciela WR LZS trafnie oceniły poziom dyskusji jako żenujący i przynoszący wstyd działaczom wobec zgromadzonej młodzieży. Wiceburmistrz podkreślił dewastację obiektu i brak jakichkolwiek sensownych propozycji ze strony Zarządu. Próba zmiany Zarządu również nie powiodła się. Jakoś nie było widać chętnych. A więc na razie bez zmian.

Cisnie się jednak pytanie: kogo wymienić w zarządzie i na co? Czy przy tym składzie osobowym istnieje w ogóle możliwość jakichkolwiek zmian?

Bałagan organizacyjny brud i dewastacja oraz brak jakichkolwiek sensownych koncepcji potwierdzają stan ogólnego rozkładu firmy LKS. Przy dodatkowym braku zainteresowania o zawodników, można odnieść wrażenie że Klub czuły się najlepiej wówczas, gdyby zawodników w ogóle nie posiadał. Wszystko to byłoby może i zabawne, gdyby nie fakt, że marnuje się mienie nie stanowiące prywatnej własności grupy ludzi lecz będące własnością Miasta i Gminy Wilamowice i wszystkich mieszkańców. Ale to już temat dla naszych władz.

A. Nowak

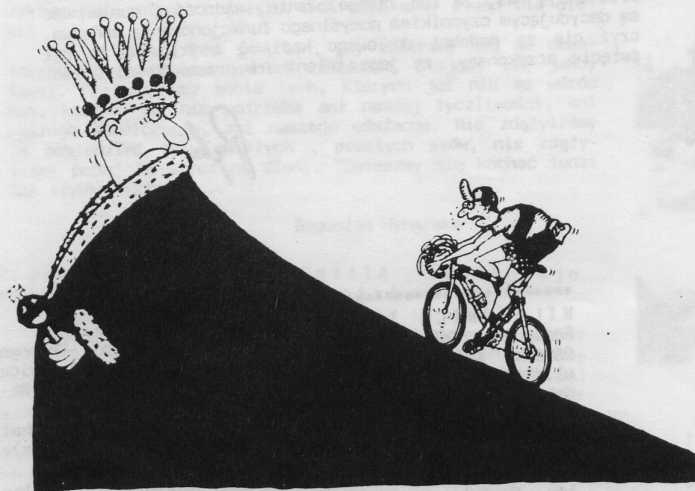
W nawiązaniu do artykułu poświęconego Klubowi LKS "Wilamowiczanka"

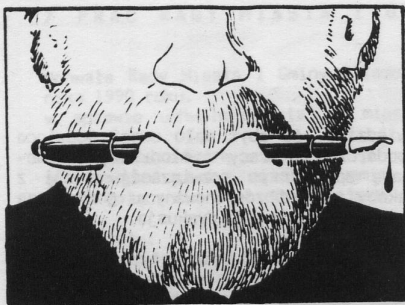
W miesiącu październiku w Urzędzie Miasta i Gminy pojawił się pewien obywatel Belgii, reprezentant firmy dysponujący dosyć znacznym kapitałem. Uznał on, że Wilamowice mogą stanowić dobre miejsce na lokalizację swojego rodzaju "bazy wypadowej" dla turystów zagranicznych. Korzystne położenie wynika z bliskiej odległości od takich miejsc jak: Tatry Beskidy, Jeziora Żywieckie, Kraków, Oświęcim. Duże znaczenie posiadałaby dla potencjalnych gości niepowtarzalny folklor Wilamowic. Zamierzeniem owego pana byłoby zbudowanie w oparciu o bazę wyjściową, jaką stanowiłby budynek LKS, bazy hotelowo - rekreacyjnej o standardzie europejskim wraz z zapleczem. Teren rekreacyjny wokół hotelu wyposażony byłby w korty tenisowe, place do zabaw i gier sportowych, może kiedyś nawet basen kąpielowy. Mogłyby służyć (oczywiście na określonych warunkach) również mieszkańcom naszej Gminy. Rozmowy są już mocno zaawansowane. W czasie najbliższej wizyty wymienionego, władze naszej gminy zostaną zapoznane z koncepcją zagospodarowania obiektu i terenu oraz warunkami kontraktu.

Jest to niewątpliwie niepowtarzalna szansa dla całej naszej gminy. Siłą rzeczy taki obiekt pociągnie za sobą rozwój naszej gminy (handel, usługi itp.) Prawie wszystko zależy teraz od stanowiska naszych władz. Alternatywa jest jedna: albo rozwój naszej gminy i szansa godziwego wypoczynku i rekreacji dla jej mieszkańców albo dalsze trwanie w tym co jest dzisiaj dla zaspokojenia ambicji grupki "pasjonatów" kopaniny na marnym poziomie na zasadzie psa ogrodnika, co to "sam nie zje a drugiemu nie da".

O dalszych losach tej sprawy będziemy czytelników informowali w kolejnych numerach "WiO"

A.N.





Król i żebrak

z cyklu

Odkurzanie Andersena

Wszystkie nadzieje Polaków, zarówno tych dopiero co poczętych a kończąc na żyjących skamielinach - emerytach (kamienne skamieliny to biologiczny termin

Wszystkie nadzieje Polaków, zarówno tych, dopiero co poczętych jak i żyjących skamielin - emerytów (żyjące skamieliny to biologiczny termin na określenie istot, które obiektywnie rzecz biorąc powinny dawno wymrzeć a ku zdumieniu uczonych żyją, nie wiedząc czemu, dalej), związane są dziś z nowym prezydentem Rzeczypospolitej. Od niego zależy ma rzekomo zwycięstwo bądź klęska naszych wieloletnich marzeń, dobrobyt każdego z nas a kraju w ogólności. Rolnicy wierzą, że nowy prezydent pozwoli prosperować luksusowo piętnastoosobowej rodzinie na dwóch hektarach ugoru, robotnicy, że da im pracę i przyspieszy prywatyzację (czyli, że dokona cudu), nacjonaliści - że odbije Lwów i Wilno i przegoni żydokomunę, inteligenci wreszcie - że umożliwi im zarobki przekraczające pensje babci kłozetowej.

Tylko jeden kandydat ma odwagę obiecywać, że spełni te wszystkie postulaty, co budzi w kręgach zachodnich obserwatorów nieopisaną wesołość. Mniejsza jednak o to. Rzecz w tym, że Polacy spodziewają się po wyborach prezydenckich albo olśniewającego rozkwitu albo totalnej katastrofy państwa. Ich oczekiwania, bez względu na orientację polityczną posiadają jedną wspólną cechę - głębokie przekonanie, że, na gorsze czy na lepsze, wszystko dzięki nowemu prezydentowi ulegnie zmianie. Najzabawniejsze, że są o tym również święcie przekonani sami kandydaci. Niech ponizsza bajka będzie dla nich przestrogą.

KRÓL I ŻEBRAK

W bogatym i świetnie prosperującym królestwie władał niegdyś monarcha mądry, sprawiedliwy i pracowity. Dziś nazwalibyśmy takie królestwo krajem wysoko rozwiniętym a władcę wykwalifikowanym fachowcem, wtedy jednak nazywało się to po prostu bogate królestwo i mądry władca.

Marował ten władca jak wół od świtu do nocy, ni minuty nie poświęcając na odpoczynek czy rozrywki. Konferencje, traktaty, ustawy, projekty, a od czasu do czasu i wyroki pozwalały mu ledwo na odrobinę snu i parę kęsów strawy. Nie skarżył się jednak, bo radowała go myśl, że dzięki jego zaangażowaniu ludzie żyją szczęśliwie i dostatnio a kraj nie zna co to recesja, inflacja czy bezrobocie. Wielu zazdrościło mu pozycji społecznej, ale tylko on jeden wiedział, jak gorzki jest chleb władzy. Był nasz władca zatem człowiekiem wierzącym głęboko, że jego trud i wysiłek osobisty są fundamentem państwowego dobrobytu (słuchając wystąpień naszych kandydatów na prezydenta, domyślać się Państwo oczywiście o jakim typie człowieka mówimy).

Pewnego dnia wybrał się był nasz król na spacer do grodu. Mimo, że był monarchą, miał jednak do władzy podejście demokratyczne i niezwykle sobie cenił bezpośrednie kontakty ze społeczeństwem. Nie ufając królewskiemu Instytutowi Badania Opinii Publicznej wolał sam naocznie i nausznie zaznajamiać się z opiniami podwładnych.

Przechadzał się właśnie głównym traktem, sycąc oczy radością i zadowoleniem mieszkańców grodu, kiedy spod pobliskiej katedry dobiegły go lamenty i żłorzeczenia. Podszedł bliżej. Na schodach kościoła siedział wychudzony żebrak pomstując na swój sobaczy los.

- Dlaczego tak lamentujesz człowiecze? - zapytał król dobrotliwie. Żebrak łypnął nań ponuro, zaśmiał się chrapliwie i odrzekł:

- Wybaczcie nieznamy panie ale wasze pytanie wydaje mi się, przy całym szacunku do was, kretyńskie. Jesteście dobrze odżywieni, bogato ubrani, forsy macie pewno jak lodu i pytacie mnie, głodnego i bezdomnego, czemu lamentuję? Krew mnie zalewa, kiedy pomyślę, że los uczynił mnie nędzarzem a mógł uczynić przecież nawet królem. Cóż mu parszywcowi szkodziło?

- Więc chciałbyś być królem? - wykrzyknął król poruszony. - A cożbyś robił, gdyby los posadził cię na tronie? Jak udźwignąbyś prostacki ignorancie trudy władania tak wielkim królestwem? Ręczę ci, że po kilku dniach przeklinałbyś swoje stanowisko i marzył o tym, aby znowu zostać żebrakiem.

- Ee tam panie, z tymi trudami rządzenia to, mnie się widzi, jeden wielki bajer - odrzekł żebrak. - Pytacie mnie, co bym robił? Ano żarłbym, chlał i chędożył cały dzionek a z łóżka wstawałbym tylko po to, żeby iść do wychodka. Obruszył się król na te słowa. Zapragnął nagle przekonać żebraka, jak bardzo się myli i nauczyć go właściwego szacunku do trudów sprawowania najwyższych urzędów. Pomyślał chwilę i rzekł:

- Słuchaj dobrze człowiecze! Otóż ja jestem królem i chcę ci dać nauczkę. Oto oddaję ci moje berło i władzę, mój strój i koronę. Spróbuj porządzić kilka dni i przekonaj się jak ciężka i znojna to praca. Cóż tu tymczasem poczekam tu na ciebie.

Ze względu na brak miejsca, nie będziemy opisywać zdumienia nędzarza. Koniec końców król zamienił się z nim ubraniem i usiadł na stopniach świątyni a żebrak udał się do pałacu. Po jednym dniu król z uśmiechem wyobrażał sobie, jak lada chwila przybiegnie skruszony biedak, błagając go, by przyjąć z powrotem mordęgę władzy. Po dwóch dniach rzekł do siebie - no, teraz to już na pewno ma dość. To będzie dla niego nauczką na całe życie!

Po czterech dniach zaczął się niepokoić. Rzekł sobie jednak - ludzie już chyba poznali się na jego braku kompetencji i jeżeli sam nie wróci, wyrzucą go na zbity pysk!

Po dwóch tygodniach można było zobaczyć przed katedrą żebraka o królewskiej prezencji pomstującego, nie wiedząc czemu, na swą głupotę i naiwność. Potem ślad po nim zaginął. A co z nowym królem?

- Nowy król, jak to król - mówią mieszkańcy. - Taki sam jak poprzedni, nic nowego. Ma tylko jedną, niewinną zresztą przywarę. Cały dzionek tylko zre, chleje i chędoży a z łóżka wstaje tylko po to, żeby pójść do wychodka.

Co nie przeszkodziło oczywiście królestwu w dalszym rozkwicie.

* * *

Zastanówcie się zatem Drodzy Czytelnicy, czy rzeczywiście warto się przejmować aż tak bardzo kandydatami na nowego króla ... to jest, chciałem powiedzieć, prezydenta. Kiedy przekonują nas, że ich zaangażowanie, mądrość i sumienność są decydującym czynnikiem pomyślnego funkcjonowania państwa, czyż nie są podobni do owego króla z bajki, co to był święcie przekonany, że jego talent i pracowitość... itd.

Ryba

WILAMOWICE I OKOLICE - pismo lokalne.
Redaguje: Kolegium redakcyjne przy Miejsko - Gminnym Ośrodku Kultury w Wilamowicach. Nasz adres: Wilamowice ul. Wiśniów Oświecimea 19 tel: 57-345. Spotkania Redakcji w pierwsze czwartki miesiąca o godz. 19⁰⁰.
SKŁAD REDAKCJI: Barbara Tomasek, Hanna Milczyńska, Michał Sobański, Wiesław Pyka, Aleksander Nowak (Red.nacz) + współpracownicy.
Redakcja zastrzega sobie prawo skrótu nadesłanych materiałów. Opinie i poglądy wyrażane w piśmie są opiniami autorów.
